

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 286.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 grudnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Legendy.

Projekt Konstytucji zaledwie znalazł się przed komisją konstytucyjną Senatu, a już zaczynają około niego snuć ciekawe legendy. Zdaniem referenta, senatora Wojciecha hr. Rostworowskiego projekt, uchwalony przez Sejm, jest owocem ewolucji (przemiany) pojęć, jaka się dokonała od roku 1926 pod naciskiem świadomego działania rządu i jego obozu.

Twierdzenie senatora hr. Rostworowskiego stanowi pewną nowość i dlatego nie od rzeczy będzie, jeżeli mu się przyrzemy pod lupą rzeczywistego rozwoju wypadków.

Według referenta projektu sprawa Konstytucji rozwijała się jak następuje:

Tuż po przewrocie majowym występuje pierwszy rząd pomajowy z projektem zmian Konstytucji i uzyskuje po dłuższych debatach w obu Izbach ich przeprowadzenie. Nowela z dnia 2 sierpnia 1926 r. ogranicza się jednak tylko do zmian najniezbędniejszych w wyłącznym celu zabezpieczenia biegu maszyny państwowej od możliwości całkowitego jej zahamowania. O głębszej rewizji rząd — wszystko według hr. Rostworowskiego — wtedy świadomie nie mówił. Idąc tą drogą otrzymał rząd niemal wszystko, czego żądał: rozwiązalność Sejmu, prawo dekretowania, gwarancję, że państwo nie pozostanie bez budżetu itd. Prawo weta (sprzeciwu) ustawodawczego nie zostało wówczas przez Sejm uchwalone.

Inicjatywę dalszych zmian przejął od roku 1928 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który jednak świadomie nie śpieszył się z opracowaniem odpowiedniego projektu głębszej reformy ustroju, chciał bowiem najpierw nową rzeczywistość oddalić jak najbardziej od smutnych stosunków, które panowały przed rokiem 1926, wprowadzić nowe i to dobre obyczaje polityczne, ugruntować autorytet władzy i w ten sposób najpierw przygotować zmianę ustroju konstytucyjnego przez odpowiednią propagandę w umysłowości społeczeństwa, a potem dokonać reformy odpowiednią uchwałą. Wreszcie po dwukrotnej zmianie opracowywanych przez BBWR projektów doszło 26 stycznia bieżącego roku do uchwalenia tej, które „szczęśliwym zbiegiem okoliczności“ stały się uchwaloną przez Sejm ustawą konstytucyjną i znajdują się obecnie na warsztacie obrad Senatu. Hr. Rostworowski uchwalonym przez Sejm projektem oczywiście jest zachwycony, dodaje jednak już na samym końcu pieczołowicie opracowanego referatu skromnie, że im. Klubu BBWR proponuje pewne zasadnicze zmiany. Dalej, zdaniem referenta warunki, w jakich projekt Konstytucji został w dniu 26 stycznia uchwalony, sprawiły, że pod względem kodyfikacyjnym wymaga on pewnych uzupełnień i bardziej ścisłych prawniczo sformułowań.

Wywody referenta hr. Rostworowskiego widocznie zdążają do ściśle określonego celu. Chodzi o wybielenie sanacji. Długotrwały brak wszelkiego planu, a w końcu kłopotliwa zwłoka, która doprowadziła do tego, że parlament, wybrany dla uchwalenia nowej konstytucji, wypełnia swoje zadanie dopiero przy schyłku swego żywota, przedstawia się jako wynik planowej roboty, która wzięła swój początek w roku 1926.

Niestety opowiadki czcigodnego referenta należy włożyć między bajki. Legendy, snute obecnie, nie zmieniają prawdy historycznej a ta prawda mówi, że

Ruch pocztowy powoli wzrasta.

Z obrad nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 13. 12.

Na porządku dziennym obrad sejmowej komisji budżetowej w dniu wczorajszym znalazł się budżet ministerstwa poczt i telegrafów, referowany przez pos. Dobrzańskiego z BB.

Mówca zaznaczył, że w wykonaniu planowej polityki, opartej na zasadach handlowych uruchomiono poczty peronowe i hotelowe. Inowacje te doznały życzliwego przyjęcia. Omawiając ruch przesyłek listowych referent przytoczył, że w r. 1929, kiedy ruch ten był największy, przesyłek listowych było 999 milionów, 200 tysięcy sztuk, a w 1933 r. 676 mil. 700 tys. Spadek ten w ostatnim roku, w porównaniu do poprzedniego, wydatnie jednak zmalał.

Ruch paczek załamał się w r. 1930, a

w następnym roku spadek osiągnął liczbę 1 mil. 400 tys. sztuk. Obecnie nastąpił już wzrost. W r. 1933 liczba paczek w ruchu krajowym wyniosła 7 milionów 800 tys. sztuk.

W porównaniu z rokiem poprzednim ruch telegraficzny w okresie bieżącym wykazuje tendencję zwyżkową. Jeśli chodzi o ruch telefoniczny, to w porównaniu z r. 1933 wykazuje on, za wyjątkiem rozmów międzymiastowych, poważną zwyżkę. Natomiast na sieciach, obsługiwanych przez PAST'e, w dalszym ciągu utrzymuje się tendencja niżkowa. (Przewodniczący Byrka: i spadek ten będzie wciąż większy).

W dziedzinie spraw gospodarczych uproszczono administrację, co da 200 tys. zł. rocznie oszczędności.

szów objazdowych, stanowiących — jak gdyby pocztę ruchomą dla wsi. Pos. Langer jest przeciwnym umieszczeniu na kartach pocztowych fragmentów religijnych, gdyż może to być traktowane przez ludność wiejską jako pewna profanacja.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) widzi zło we wzroście wydatków emerytalnych; zwalnia się jednych, aby przyjmować na ich miejsce drugich pracowników. Nawołuje do dalszej niżki opłat pocztowych.

Pos. Pomianowski (BB) uważa pocztę za instytucję twórczą, szukającą nowych dróg. Domaga się lepszej kontroli przy doręczaniu listów przez gminy. Krytykuje „Polskie Radio“ za programy, przeładowane muzyką z płyt gramofonowych.

Pos. Rozmarin (Kolo żydowskie) wskazuje na to, iż niżka opłat przyniosła zwyżkę dochodów. Skarżył się, iż na granicy Niemcy otwierają listy, wysyłane z Polski lub do Polski. (Minister: (Ciąg dalszy na stronie 2).

Dochody poczty wzrastają.

W roku bież. daje się zauważyć tendencja do wzrostu wydajności dochodowej przedsiębiorstwa. W pierwszych siedmiu miesiącach br. wypracowano nadwyżkę 10 mil. 200 tys. zł. Świadczenia zupełnie bezpłatne pociągają w dalszym ciągu ubytek w dochodach (opłaty pocztowe 3 mil., zaś telefoniczne 300 tys. i telegraficzne 250 tys.).

Jednym z ważniejszych zagadnień jest sprawa radiofonizacji kraju. Rok bieżący dał przyrost abonentów o 3.637 osób.

Omawiając politykę personalną ministerstwa poczt, referent w konkluzji zwrócił się do ministra z prośbą, aby zaniechał dalszych redukcji personelu i aby wydał zarządzenie o udzielaniu urlopów wypoczynkowych kierownikom i kierowniczkom agencji pocztowych, którzy często od kilku lat nie korzystają z wypoczynku urlopowego.

Preliminarz wyraża się po stronie wpływów kwotą 179,8 mil. zł, po stronie wydatków 163,8 mil. Najważniejszą część wydatków inwestycyjnych w kwocie 11.959.150 zł przeznaczono na budowę linii oraz urządzeń wewnętrznych i telegraficznych. Inwestycje radiotelegraficzne kosztować będą 958.400 zł.

Kosztowne urządzenie maszynowe które się nie rentuje.

W dyskusji zabrał głos pos. Langer (Str. Lud.) Mówca stwierdza, że przeprowadzano często niecelową racjonalizację pracy. W Bydgoszczy sprowadzono maszyny z Ameryki za opłatą 28.100 dolarów. Maszyny te nie usprawniły pracy,

twórcy przewrotu majowego nie mieli programu co do reformy ustroju. Chodziło im o sanację stosunków, gdyż „zbyt wiele nagromadziło się nieprawości“ — jak powiedział tuż po przewrocie marszałek Piłsudski. Potrzeba zmiany konstytucji jawna się stała już na kilka miesięcy przed przewrotem majowym. Z potrzeby tej kluby narodowe w Sejmie zdawały sobie sprawę i złożyły w kwietniu 1926. r. wniosek o zmianę konstytucji. Ten to wniosek — a nie inicjatywa rządu — doprowadził 2 sierpnia do pewnych zmian. Szef pierwszego pomajowego rządu zapytany

a przeciwnie przyczyniły się do wzrostu liczby personelu. Proponuje, za przykładem Poznańskiego i Pomorza wprowadzić w całej Polsce instytucje listono-

Grofeskowa rewolucja w księstwie Lichtenstein.



Jeszcze jedna rewolucja, tym razem na szczęście niezbyt groźna. Zdjęcie przedstawia miasto Vaduz, stolicę jednego z najmniejszych państw Europy — udzielnego księstwa Lichtenstein, w którym 160 ludzi zwolowało wielkie „zgrupowanie narodowe“. Zgrupowanie to, złożone przeważnie z młodych ludzi, a częściowo nawet z młodzieży szkolnej, zażądało ustąpienia rządu, objęcia władzy absolutnej przez panującego księcia oraz nadania państwu nowej konstytucji.

wówczas przez referenta (p. Chacińskiego) o życzenia rządu, oświadczył, że rząd pozostawia załatwienie sprawy całkowicie Sejmowi. Tylko dzięki neutralności rządu nie udało się wówczas grupom narodowym przeprowadzić reformy gębiej sięgającej. A największymi przeciwnikami wzmocnienia władzy Prezydenta a ograniczenia uprawnień parlamentu i nietykalności poselskiej byli wówczas odkomenderowani w roku 1922 do lewicy „pulkownicy“.

Pierwszą t. zw. małą reformą konstytucji zawdzięczamy więc grupom narodowym w Sejmie a nie sanacji i jej rzą-

dowi. Chęć współpracy nad dalszą reformą ustroju, zgłoszona później przez przedstawicieli tych samych grup na ręce Prezydenta, została zlekceważona. Sanacja wolała drogą, prowadzącą przez Brześć, dojść do uzyskania własnej większości sejmowej, której popis w dziedzinie reformy ustroju nie znalazł aprobaty marszałka Piłsudskiego i jest obecnie przez Senat poprawiany.

Tak wygląda prawda. Sanacja w tej dziedzinie dotąd naprawdę niema się czem chlubić. Czy będzie powód do przechwałek później, okaże się dopiero po zakończeniu prac Senatu. (b)

pan poseł będzie łaskaw przynieść mi owe otwierane listy).

Bydgoszczy grozi utrata Izby Kontroli.

Minister Kaliński o gospodarce swego resortu.

W odpowiedzi zabrał głos minister Kaliński. Stwierdza on, że istotnie od listopada ub. r. jest mniej urzędów pocztowych większych, natomiast wzrosła liczba mniejszych urzędów. Minister byłby szczęśliwy, gdyby wzorem Ziemi Zachodnich można było wprowadzić pocztę ruchomą dla wsi na całym terenie Rzpiitej, jednak pociągnęłoby to za sobą większe wydatki, na co nas nie stać.

Minister odpięra zarzut, że zredukowano 2 tys. osób. Jest to cyfra ogólnego ubytku pracowników, w czym normalny ubytek wynosi około 1000, a redukcje dotknęły również 1000 osób. Przyjmowanie nowych pracowników jest obecnie ograniczone do niezbędnej tylko potrzeby. **Sprawa urlopów dla agentów pocztowych, których jest w Polsce 2500, jest na najlepszej drodze do załatwienia.**

Kilku panów poruszyło sprawę kontroli rachunkowej przekazów w Bydgoszczy i kwestję maszyn kontrolnych — powiada minister. Rzeczywiście mamy w Bydgoszczy kontrolę maszynową całego rachunku przekazowego w Polsce. Nawiasowo wspomnę, że myślę o tem, **ażebym tę Izbę przenieść do Warszawy, ale warunki lokalne narazie stoją na przeszkodzie.** Jaki jest cel tej kontroli? Celem jej jest zapobieganie nadużyciom i wyłapywanie fałszywych przekazów. Otóż z chwilą wprowadzenia tych maszyn i kontroli nadużycia zmniejszyły się i przyspieszono tempo wykrycia. Zgadza się, że ta kontrola jest zbyt droga, ale względem na tępienie nadużyć wymaga kontroli maszynowej! Innego zdania jest NIK, która zajęła stanowisko, że należy wrócić do systemu ręcznej kontroli.

Minister przyjął do wiadomości życzenia posłów, aby **obniżkę cen abonamentu radiowego rozszerzyć na miasta.** Minister nie może jednak wywierać zbyt wielkiego nacisku, ale w sprawie obniżki dla robotników ministerstwo będzie zdecydowanie interwenjować (pos. Langer: obciąć pensje dyrektorskie). I o tem się myśli — odpowiada minister — ale nie mamy w „Polskiem Radjo” wpływu decydującego.

Kosztowne instytucje.

Za cztery miesiące pracy — 6 milionów 33 tysiące złotych.

W godzinach popołudniowych komisja przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Sejmu i Senatu. Preliminarz Sejmu zamyka się kwotą 6.033.300 zł. **Diety poselskie ani drgnęły i wynoszą 5.262.000 zł.** Przewidziany został wydatek 11 tys. zł na remont hotelu poselskiego. Dochodowość hotelu jest bardzo niska. W roku ub. tylko 39 posłów stale tam zamieszkiwało. Biuro Sejmu pertraktowało z firmami, celem zainstalowania głośników radiowych, bo akustyka sali sejmowej jest więcej niż podła. Jednak odstąpiono od zamiaru polepszenia akustyki sejmowej, które ma być uzyskane na innej drodze i kosztować będzie 40 tys. zł.

Kłopotliwe pytania.

W dyskusji pos. Komarnicki zaznaczył, że przecież jest to ostatnia sesja tego Sejmu i w okresie wyborczym nastąpi 4-miesięczna przerwa. Dłaczego więc preliminuje się kwoty na diety poselskie na cały rok?

Pos. Dobrowolski (PPS) wskazał, że w roku ub. remontowano samochody, a i w obecnym preliminarzu wstawiono 12 tys. zł na ten sam cel. Jaką więc ilością samochodów dysponuje Sejm?

Pos. Chrucki wspomina, że diety poselskie dawniej odpowiadały pensji wysokiach urzędników 3 czy 4 kategorii. Dziś nastąpiła podwyżka płac tych kategorii urzędników, a wysokość diet pozostała ta sama. W konkluzji mówca domaga się, ażebym wysokość diet poselskich była zgodna z prawem pisanem.

W odpowiedzi dyrektor biura sejmowego p. Rutkowski zaznaczył, że wyso-

Wszyscy prócz Niemiec są zadowoleni z decyzji genewskiej.

Wrażenie w Jugosławji.

Białogród, 12. 12. Prasa obszernie komentuje wynik onegdajszych obrad Rady Ligi Narodów, podkreślając, iż Jugosławja odniosła zwycięstwo. Dzienniki atakują przytem Węgry, dowodząc, że rezolucja Rady Ligi jest przegraną Węgry.

„Prawda” w artykule wstępnym podkreśla, że Węgry zostały poddane kontroli Ligi Narodów i w najbliższym czasie mają złożyć Lidze Narodów sprawozdanie z zarządzeń, jakie wydały, celem ukarania winnych. Jugosławji udzielono w Genewie całkowitej satysfakcji. Pomimo to sprawa nie jest zakończona. Obecnie Komitet musi przeprowadzić międzynarodowe śledztwo, które ustali istotny stan rzeczy.

Inne dzienniki, jak „Politika” i „Stampa” wydatniają te same momenty, podkreślając, że Jugosławja otrzymała w Genewie całkowitą satysfakcję. (PAT).

Prasa francuska.

Paryż, 12. 12. „L'Oeuvre” porównywa dzień onegdajszy do dnia 10 grudnia 1927 r., gdy Rada Ligi na nocnym posiedzeniu w obecności marszałka Piłsudskiego położyła kres (!) stanowi wojny, istniejącemu między Polską i Litwą. Mało dat w dziejach Ligi Narodów będzie miało tak doniosłe znaczenie (?).

Głosy rzymskie.

Rzym, 12. 12. Prasa z zadowoleniem

wita decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego.

Zdaniem „Giornale d'Italia” Rada Ligi nie ogłosiła żadnego potępienia Węgier, których honor pozostaje nienaruszony i których lojalność międzynarodowa została całkowicie uznana. Węgry zaproszono jedynie do ukarania winnych zaniechania, oraz do zarządzania śledztwa, które będzie przeprowadzone bez presji i kontroli międzynarodowej.

„Tribuna” pisze, że decyzja Ligi jest wyrazem minimum solidarności, istniejącej między wielkimi mocarstwami.

Opinia niemiecka.

Berlin, 12. 12. Wiadomość o decyzji Rady Ligi przyjęła prasa niemiecka z dużym zadowoleniem, jednak odnosi się sceptycznie do realnych korzyści uchwały genewskiej.

„Diplomatisch Politische Korrespondenz” podkreśla z uznaniem, że uchwała genewska daje Jugosławji moralną satysfakcję, jednocześnie unika wszelkich ostrych formuł w stosunku do Węgier i nie stawia na jednym poziomie aktów teroru z rewizjonizmem.

„Diplomatisch Politische Korrespondenz” krytykuje wnioski francuskie o międzynarodowym zwalczaniu aktów teroru politycznego, wskazując, że groźba kar tu nie może wystarczyć, chodziłoby

raczej o uniemożliwienie teroru zarówno w zakresie wewnętrznym, jak i międzynarodowym. (PAT).

Min. Benesz zadowolony.

Praga, 12. 12. Cała prasa wczorajsza podaje na naczelnych miejscach informacje o uchwale Rady Ligi. W tytułach i krótkich komentarzach pisma nazywają rezolucję genewską pełną i moralną satysfakcją dla Jugosławji.

Minister Benesz w wywiadzie, udzielonym genewskiemu korespondentowi Czechosłowackiego Biura Prasowego, decyzję w sprawie skargi jugosłowiańskiej nazywa wielkim wydarzeniem. Przed wojną światową — oświadczył p. Benesz — taki zatarg skończyłby się katastrofą wojenną. Minister wyraża zdanie, że Jugosławja otrzymała należną jej satysfakcję. (PAT).

Zadowolenie wszystkich jest rezultatem tego, że główni winowajcy, a mianowicie Włosi jako główni organizatorzy chorwackiej irrydenty, ani policja francuska bezpośrednio odpowiedzialna za mord na ławie oskarżonych nie zasiały. To też Włosi mitygowali Węgrów, a Francja Jugosławję i wyrosła z tego zgoda, która jest akurat podobna do „załatwienia” sporu polsko-litewskiego!

Ofiary pożaru wielkiego hotelu.

Nowy Jork, 12. 12. Liczba ofiar pożaru hotelu w Lansing (Michigan) wzrosła do 50. Wśród zmarłych znajduje się 5 członków zgromadzenia ustawodawczego stanu Michigan. Z zeznań świadków wynika, że pożar wybuchł wczoraj o godz. 5.30 według czasu miejscowego na trzecim piętrze hotelu. W chwili wybuchu pożaru w hotelu znajdowało się przeszło 300 gości. Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością z powodu silnego wiatru. **Ustalenie ogólnej liczby ofiar katastrofy jest bardzo trudne.** (ATE).

Porozumienie francusko-włoskie.

Przed wizytą Laval'a w Rzymie.

Rzym, 13. 12. Senator Berenger przed swoim wyjazdem do Paryża udzielił korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir” wywiadu w którym oświadczył, że w rozmowach, jakie odbył z Mussolinim stwierdzono, iż **wszystkie omawiane zagadnienia francusko-włoskie dadzą się rozwiązać.**

Zdaniem Berengera trzeba będzie ustalić wspólne stanowisko francusko-włoskie w sprawach Europy środkowej oraz **uzgodnić interesy Małej Ententy z interesami Włoch.** Senator Berenger bez pesymizmu zapatruje się na dalszy rozwój stosunków pomiędzy Włochami i Jugosławją. Ponadto Berenger z zadowoleniem stwierdził, że ostatnio ujawniła się na terenie genewskim **solidarność francusko-włoska podobnie jak to było przed paru miesiącami, gdy Mussolini, kierując wojska włoskie ku granicy**

Brenneru, nie pozwolił na ekspansję narodowych socjalistów i na odrzucenie się świętego cesarstwa rzymskiego.

Francja zgadza się na wysuwaną przez Mussoliniego zasadę współpracy wielkich mocarstw. Współpraca ta winna przejawiać się w porozumieniu francusko-włoskiem. W końcu Berenger zaznaczył, że od r. 1932 rozmawiał z Mussolinim po raz trzeci. Z ostatniej rozmowy odniósł wrażenie, że **idea porozumienia francusko-włoskiego uczyniła w poglądach Mussoliniego duże postępy.**

Nawiązując do zbliżającej się wizyty ministra Laval'a w Rzymie, senator Berenger wyraził opinię, że porozumienie francusko-włoskie jest **kwestją bardzo bliskiej przyszłości.** Minister Laval podczas swojego pobytu w Rzymie zawrze układ, który z niecierpliwością oczekiwany jest przez oba narody. (PAT).

kość diet poselskich nie zależy od biura Sejmu. W preliminarzu wstawiono normalną wysokość diet, gdyż biuro nie może przesądzać decyzji rządu w sprawie terminu wyborów. (Pos. Kornecki: to Konstytucja przewiduje termin wyborów). Konstytucja — odpowiada p. Rutkowski — przewiduje kadencję skróconą. Nie wiem, czy najbliższa kadencja zacznie się z opóźnieniem, czy też zwołana będzie sesja budżetowa w normalnym czasie.

Preliminarz budżetowy Senatu wynosi w wydatkach 1.626.600 zł.

Oba budżety przyjęto w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro. Na porządku obrad znajdują się budżety emerytur, zaopatrzenia i rent inwalidzkich oraz budżet Prezydium Rady Ministrów.

Zaznaczyć należy, iż **plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm.** (r)

Tajemnicze samobójstwo naczelnika urzędu skarbowego.

Warszawa, 12. 12. (tel. wł.) Z Brzeźcia nad Bugiem donoszą o tajemniczym samobójstwie naczelnika urzędu skarbowego Adama Koszerka, który zastrzelił się we własnym mieszkaniu. Był on kawalerem i z nikim nie utrzymywał żadnych stosunków. Do bliskich znajomych zwierzał się, że chętnie rozstałby się z tym światem, z którym go nic nie łączy. W pozostawionym liście denat pisze, że sam sobie odbiera życie. Polecił on wszystko, co po nim pozostało, rozdać ubogim. (r)

Katastrofa kolejowa pod Rogowem

W nocy na środę Rogów znów się przypomniał wypadkiem, który omal nie spowodował katastrofy.

Oto przejeżdżający z Katowic do Warszawy pociąg osobowy Nr. 212, prowadzony przez maszynistę, który dziwnym zbiegiem okoliczności nosi podobne nazwisko, bo Rogowski, przy wjeździe na stację, począł podskakiwać na szynach.

Maszynista poczuwszy niezwykle wstrząsy natychmiast pociąg zatrzymał. Okazało się, że nieuchwytni dotychczas zлочynicy, korzystając z osłony nocy położyli znaczne ilości żelaznych podkładów pomiędzy iglice zwrotnicowe. Nieco dalej leżały szyny ułożone w ten sposób, ażebym spowodować wykołowanie.

Dzięki jedynie powolnej jeździe pociągu i przytomności maszynisty obyło się bez wypadku. Parowóz i pierwszy wagon początkowo wykołowany, wpadł szczęśliwie w swe łożysko zpowrotem. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowno-śledcze z Łodzi, które prowadzą dochodzenia.

Awanse wśród nauczycieli.

Warszawa, 12. 12. (tel. wł.) Kuratorja szkolne wygotowały już listy tych nauczycieli, którzy będą awansowani z Nowym Rokiem. Awanse obejmą 24.800 nauczycieli. Przedewszystkiem do wyższych grup przeniesieni będą ci, którzy w czasie ostatniego przeszerogowania utracili jeden stopień, a mają przepisowe lata służby. Poza tem awansowani będą i ci, którzy kończą terminy, uprawniające ich do awansu. (r)

List z Paryża.

W mroku zagadek.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w grudniu.

Dotychczas mieliśmy sposobność obserwować jedynie bardzo ożywioną działalność propagandy niemieckiej nad Sekwaną. Obecnie zaczynają ukazywać się pierwsze podjazdy dyplomatyczne. Nad Paryżem rozbiła się bania z wizytami z za Renu, których cele trzyma się narazie w tajemnicy; to znaczy, że Berlin zachowuje wyczekujące milczenie, śledząc najdokładniej poszczególne zmiany w opinii francuskiej.

Ribbentrop zapowiadał po przyjeździe do Paryża, że jego wizyta ma charakter „nawskroś prywatny”. Oświadczenie to nie stanowiło najmniejszej przeszkody w odbyciu kilkunastu konferencji, które zakończyła wielka rozmowa z Lavalem. Wyjazd swój z Paryża odkładał p. major z godziny na godzinę: miał wyjechać w piątek wieczorem, potem w sobotę, na koniec w niedzielę. W piątek był w parlamencie i słuchał z łóżki dyplomatycznej wielkiej debaty zagranicznej, w sobotę był nieuchwytny nawet dla dziennikarzy, w niedzielę konferował z Lavalem. Wyjechał wreszcie w poniedziałek, Na Gare du Nord, dworcu północnym, oświadczył korespondentom pism: „Messieurs au revoir, a bientôt et esperons”. — „Do prędkiego zobaczenia się i miejmy nadzieję”. Jaką nadzieję? Ano, doprowadzenia do pomyslnego końca rozmów francusko-niemieckich. Mają się one toczyć w dalszym ciągu i w związku z tem wysuwa się nazwiska 2 emisariuszów Hitlera, bawiących w Paryżu. Jednym z nich jest p. Oberlindober, prezes nacjonal-socjalistycznego związku wdów i sierot po poległych żołnierzach. O celach jego pobytu w Paryżu wiemy mało.

Natomiast dużo się mówi i pisze o bliskim przyjeździe Ministra Rzeszy, Rudolfa Hess'a, do stolicy Francji. Wymienia się nawet datę: 12 lub 15 grudnia. Prasa niemiecka stara się jak najlepiej usposobić Francję do tej wizyty, a pomaga jej w tem sam minister. Według doniesień agencji Havasa, Rudolf Hess wygłosił w Bochum wielką mowę, pełną komplementów pod adresem Francji:

— „Czasy, kiedyśmy się obawiali zniszczenia Niemiec przez Francję — minęły. Dzisiaj już nie twierdzi się w Trzeciej Rzeszy, że Trzecia Republika chce nas zgubić — tak, jak to mówiono w okresie zajęcia Ruhry. Dzisiaj jesteśmy przekonani, że sojusz między Francją a Niem-

cami jest możliwy (nous croyons, qu'une entente avec la France est possible)“.

Nie jest to coprawda zupełnie zgodne z tem, co Hitler pisał w ewangelji nazizmu w „Mein Kampf” — ale Hess sądzi, że w Paryżu przyjmą jego deklarację za dobrą monetę. Prasa niemiecka otrzymała specjalne instrukcje — i ton artykułów jest niezwykle uprzejmy, niemal uniżony wobec sąsiadów zachodnich.

Jakie propozycje przywiezie z Berlina Rudolf Hess? Niewątpliwie będą stały one w ścisłym związku z tem, o czem tak długo rozmawiał Ribbentrop z Lavalem. Konferencję przysłoniła coprawda mgła „tajemnicy urzędowej” — jednakowoż nie była ona tak gęsta, aby nie umiała jej przeniknąć doskonale reflektory prasy paryskiej. Zaraz nazajutrz po wyjeździe Ribbentropa mówiono, że treścią dwugodzinnej pogadanki były sprawy, związane z Paktem Wschodnim, a ściślej się wyrażając, ze **stosunkiem Niemiec do Francji i przedewszystkiem do Rosji**. To ostatnie jest szczególnie ważne, gdyż od pewnego czasu obserwujemy w Niemczech zwrot w kierunku nawiązania przerwane go kontaktu z Moskwą. Jest to dowodem zwiększania się wpływu Reichswehry w ministerstwie przy Wilhelmstrasse. Lecz rozmowy na ten temat nie miały wyczerpywać programu konferencji; w dobrze poinformowanych kołach lansuje się twierdzenie, że major Ribbentrop wystąpił z konkretną propozycją zwołania narady wielkich, bezpośrednio w sprawie paktu wschodniego i kwestji środkowo-europejskiej zainteresowanych mocarstw. Tego rodzaju konferencja pozwoliłaby na bezpośrednią wymianę zdań; udział w niej wzięłyby Niemcy, Francja, Anglja, Włochy i Rosja. W taki sposób przygotowano by materiał i ustalono poszczególne zapatrywania. Wiadomości o tym projekcie przeniknęły do prasy, gdzie komentuje się je zresztą bardzo dowolnie.

Pogłosek na tematy niemieckie mamy zatrzęsienie. I tak tydzień temu rozeszły się wiadomości o przesunięciach na placówkach dyplomatycznych, przyczem kandydatem na objęcie ambasady francuskiej w Berlinie byłby — gen. Weygand. Wersja ta jednak należy do mało poważnych i notujemy ją wyłącznie z obowiązku dziennikarskiego. Natomiast więcej szans prawdopodobieństwa znajduje pogłoska, że po wycieciu Rudolfa Hess'a, należy spodziewać się wyja-



PODWÓJNA SPIRALA PHILIPSA

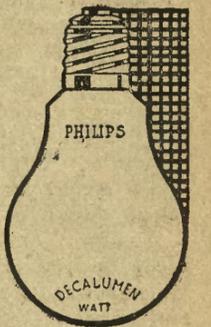
ZWIĘKSZYŁA DO 20% WYDAJNOŚĆ ŚWIETLNA ŻARÓWEK

W podwójnej spirali włókna żarzenia w niezliczonej ilości jej misternych zwojów mniej zatracają się prądu w postaci ciepła; a zatem więcej światła się wytwarza z tej samej ilości prądu. W podwójnej spirali tkwi tajemnica większej oszczędności nowych żarówek Philipsa.

PHILIPS

Super-Arga Super-Arlita

Wielce oszczędne w zużyciu prądu
cena tylko nieco wyższa!



zdu jakiegoś dygnitarza, mającego stały kontakt z Reichswehrą; miałby on za zadanie nawiązać bezpośredni stosunek ze sferami wojskowymi, celem „omówienia technicznych szczegółów rozbrojeń“.

Wszystkie te wiadomości krążą po Paryżu — i w dzisiejszej atmosferze przeladowanej rozmaitemi rodzajami wątpliwościami — trudno jest wyluskać ziarno prawdy. Niemniej jednak na za pytanie czy nie tylko odprężenie ale i zbliżenie między Francją a Niemcami jest faktem, z którym w polityce zagranicznej należy się poważnie liczyć — trzeba odpowiedzieć twierdząco. Nie znaczy to wcale, aby zasadnicza polityka Lavala miała, jak chcą niektórzy, odbiegać od linii, którą obrał Ludwik Barthou. Jest to zanadto dowolne uproszczenie wielkich przejawów na arenie międzynarodowej. Partja szachów wygląda nieco inaczej, aniżeli się to wydaje niektórym publicystom. Przedewszystkiem za bardzo się przecenia „sowiecką kartę Barthou“. Z pewnych oświadczeń nie tylko ministerjalnych ale prasowych wysnuwano zbyt pochopnie wniosek, **jakoby Francja łączyła się**

„przymierzem z Rosją“, jakoby większość opinii publicznej oświadczała się za sojuszem z Moskwą. Zarówno Barthou jak i Laval dążyli do współpracy z Sowietami na terenie Genewy, poruszano nawet kilkakrotnie sprawę układu o wzajemnej gwarancji — ale wyczuwano się całkiem wyraźnie rezerwę w stosunku do Rosji. Nie da się zaprzeczyć, że jakkolwiek prasa lewicowa angażowała się dosyć silnie we flirt z Moskwą, to jednak naogół przeważał nastrój pewnych dość zresztą wybitnych a całkiem zrozumiałych niechęci, może nawet nieufności względem Sowietów. Odnosi się wrażenie, że zdawano sobie sprawę z tego i w Moskwie. Dlatego też na Kremlu silnie złagodzone pierwotne tendencje gwałtownego forsowania paktu wschodniego. Zwolnienie nacisku ze strony Rosji wzięto gdzieindziej za zmianę polityki Lavala w sprawie paktu — co jest pewnego rodzaju nieporozumieniem.

Modyfikacje w polityce Quai d'Orsay miały swe przyczyny w tych, dosyć trudnych zresztą do wyjaśnienia, zmianach, jakie zaszły w Środkowej Europie. Spowodowały one brak zaufania do

Anastazja Drewnowska.

(61)

Czarna Gozina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego miałbym mówić? Niech pani będzie spokojna. Przypuśćmy, że pani przyszła, żeby się ze mną zobaczyć bez świadków! Czyż mógłbym to rozgłaszać dla własnej chwały?

Roześmiała się.

— Jak zawsze rycerski. Dziękuję. Potrafię się odwdziżyć. Mężowi ani słowa. Przyszłam do Bety i po drodze... Zgubiłam tu kiedyś broszkę...

Wstała. Wyprowadzając ją na korytarz, szepnął:

— Nie warto dłużej szukać. Ale pani nie potrzebuje się martwić.

Ręka jej w jego dłoni drgnęła.

Za chwilę siedziała na łóżku Bety, paplając gorączkowo o Warszawie, o nowych toaletach, o „szaleństwach“ Lolka...

— Miałaś mi coś powiedzieć — przypomniała Beta.

— Ach, drobnostka. Chciałam cię tylko prosić, żebyś przypomniała ojcu, wiesz o czem...

Beta skrzywiła się lekko. Przyja-
ciółka domagała się zapłaty bez naj-

mniej zwrócić za swoją usługę. Ta „niedelikatność“ dotknęła ją do żywego.

— Dobrze — rzekła sucho. — Pomysł o tem.

Iza, trochę zdetonowana, zaświergotała skwapliwie, przymilająco:

— No, jesteś zadowolona? Dobrze ci wszystko załatwiłam?

Panna Wyżkorońska zaśmiała się.

— O! bardzo dobrze. Wychodzę za-
mąż.

Komorska powstrzymała z trudem okrzyk zdumienia. Czegoś podobnego nie spodziewała się. Więc to chodziło o małżeństwo? Jednocześnie przez jej przytomny mózg przemknęło błyskawicznie pytanie czy małżeństwo Bety nie odbije się ujemnie na sytuacji materialnej jej męża. Może Wyżkoroński pójdą na sprzedaż.

— Więc to tak?

Beta nie spieszyła się z odpowiedzią. Miała dziwny wyraz twarzy. Wydawała się skrępowana.

— Sprytna jesteś, niema co — rzekła Iza. — Pośpieszyłaś się, Beciu! Pani Rittergold! No, no!

Zapanowało milczenie. Iza starała się panować nad ironicznym uśmiechem.

— Za Rittergolda? Za tego... — zaczęła mimowoli.

Ugryzła się w język.

— Dokończ — zaśmiała się wyzywająco Beta. — Za tego żyda. Cóż chcesz, człowiek bogaty, wysoce kulturalny, mecenas sztuki i zresztą chrześcijanin.

— No tak, ale...

— Moja Iziu — ton panny Wyżkorońskiej zabrzmiał łaskawie i pobłażliwie — nie bądź taka zacofana. Czy ci się zdaje, że gdzie na świecie istnieje istnieją krew? Spełnię obowiązek obywatelski, uratuję od zagłady placówkę kulturalną, zdobędę wpływy... To jest człowiek, który się wybił, a ja żywię kult dla twórczych jednostek. W naszej sferze nic się nie robi oprócz dyskutowania zasług przodków.

Komorska milczała. I ona rozumiała w życiu tylko interes, ale żeby wyjść za Rittergolda... Zobaczyła oczyma panieci wysokiego mężczyznę w średnim wieku o pięknej lecz wybitnie semickiej twarzy. Znała go z widzenia i z rozgłosnej opinii, którą potwierdził wywiad, przeprowadzony w Warszawie. Był synem bogatego bankiera, ale powiększył majątek po ojcu wielokrotnie. Wychował się zagranicą; jako młody człowiek bawił się w dyplomację i byłby zaszedł wysoko, gdyby nie niecna intryga wrogów, której nie zdołał odprzeć nawet pieniędzmi. Przerzucił więc swoje upodobania na teren wiejski. Stał się entuzjastą ziemi i spokojnego życia na łonie natury. Zakupił w sąsiedztwie Wyżkoroń ogromne dobra, za bezcen, na licytacji. Rozglądał się za innymi okazjami. Ale jakim cudem ściągnęli go tak odrazu do Wyżkoroń? Wszak nikt go prawie nie przyjmował. Ach, pewnie matka przyłożyła do tego ręki.

— Już jesteś oficjalnie zaręczona?

— Nie. Za tydzień wydajemy uroczy-

sty bal, na którym zakomunikuje się o tem miłym sąsiadom.

— Za tydzień? W co ja się ubiorę? Nie będę miała odpowiedniej toalety.

— Nie martw się. Zdażysz się przygotować. Pomówię z ojcem. Czekaj, pokażę ci pierścionek zaręczynowy.

— Ach!

Komorska patrzyła ośniona i złamana. Wspaniały klejnot musiał kosztować bajorńskie sumy. W sercu jej wezbrała gorzka zazdrość i wzmożony niepokój o posadę męża. Bez pytania wiedziała, że Rittergold obejmie Wyżkoroński, którym od pewnego czasu groziła chronicznie licytacja i spłaci długi, a w takim razie on tu zostanie panem. Pod wpływem tej katastrofalnej perspektywy zapominała o zgubionej odezwie i o epizodzie z Amadeuszem. Wyściskawszy Bety już trochę nieśmiało, wróciła do domu, nie zauważona przez nikogo. Na drugi dzień lekarz stwierdził u niej podniesioną temperaturę i zaniepokoił się zupełnie na serjo.

ROZDZIAŁ XXI.

— Lepiej się czujesz, Kochanie?

— Sama nie wiem. Byłeś w pałacu?

— Właśnie wracam. Stała się niesłychana rzecz. Wyżkoroński sam mnie wezwał i wypłacił całą należność.

Oczy „chorej“ zagrały ogniem.

— Całą? Pokaż!

Dostała bez prośzenia znaczną część odebranej sumy, za co podziękowała z niezwykłą u siebie serdecznością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polityki polskiej — co, jak słusznie zaznaczył poseł Dariac — wykorzystają natychmiast Niemcy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dalszy rozwój wypadków będzie szedł po linii jeżeli nie porozumienia, to w każdym razie zbliżenia między Berlinem a Paryżem. Ustępstwa w sprawie Saary, ustępstwa bardzo poważne i mało przewidywane wskazywałyby na dążność do stworzenia między Francją a Trzecią Rzeszą atmosfery większego zaufania, może nawet ugodowości. Nadzieje niemieckie idą bardzo daleko i w Berlinie starają się już wyciągnąć zbyt pochopnie wnioski na temat „ogólnego rewizjonizmu” i t. d. Jest to oczywiście przesada. Niemniej jednak sytuacja, która się wytworzyła, należy do bardzo drażliwych, do bardzo trudnych.

Wymaga ona przede wszystkim niezwykłej wprost ostrożności ze strony polskiej. Coraz to bardziej zaczyna być zrozumiałą ta gra, jaką od roku prowadzi względem Rzeczypospolitej Niemcy. Chodzi o wyzyskanie wszystkich niekorzystnych dla nas atutów, zarówno w Moskwie, jak i w Paryżu. Na Paryż zwłaszcza zwrócono nad sprawą specjalną uwagę, usiłując przedstawić tu Polskę jako sojusznika, którego wierność może być problematyczna.

Cel tych zabiegów prosty: wprowadzenie nieufności między sprzymierzeńcami, rozbicie barjery izolacyjnej i wygrywanie atutów polsko-berlińskiej przyjaźni na rzecz porozumienia francusko-niemieckiego. Szachuje się nas na całej linii. Od naszej dyplomacji zależy, aby znalazła się na wysokości zadania i sprawowała groźne posunięcie.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Były prezydent miasta Poznania p. Ratajski prezydentem Łodzi?

Łódzki „Głos Poranny” dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że kierownictwo Obozu Narodowego w Łodzi odbyło telefoniczną rozmowę z b. prezydentem Poznania p. Cyrylem Ratajskim, którego zaproszono na konferencję do Łodzi.

P. Ratajski zaproszenie przyjął i przyjechał do Łodzi, aby wziąć udział w poufnych naradach endecji. „Jaki jest wynik tych pertraktacji — pisze „Głos Poranny” — niewiadomo. W każdym razie łatwo się domyśleć o jakiej roli dla p. Ratajskiego myśleli endecy, zapraszając go do Łodzi. P. Ratajski upatrzyony jest na kandydata Obozu Narodowego na stanowisko prezydenta Łodzi. Kandydatura ta jest tem wymowniejsza, że p. Ratajskiego, który przez 9 lat piastował w Poznaniu urząd prezydenta i znajduje się obecnie na emeryturze, obecnie bardzo niewiele łączy ze stronnictwem narodowym. Endecja łódzka, według uzyskanych przez nas informacji, wysunęłaby właśnie kandydaturę p. Ratajskiego na stanowisko prezydenta, licząc na to, że byłaby ona zatwierdzona przez władze nadzorcze, chociaż w Poznaniu natrafiła ona na trudności. Najbliższe dni przyniosą wyświeślenie tej sprawy.”

Marchandeanu zadowolony ze swej misji.

Paryż. (ATE). Francuski minister przemysłu i handlu Marchandeanu w przejeździe przez Berlin złożył korespondentom pism francuskich optymistyczną deklarację o rokowaniach gospodarczych z ZSSR. Minister podkreślił, że protokół podpisany w Moskwie będzie opublikowany w najbliższych dniach i że w Paryżu będą się toczyły dalsze rokowania handlowe. Sprawa gwarancji za kredyty dla ZSSR stanowi warunek wstępny zawarcia definitywnego układu handlowego pomiędzy Francją a Sowietami.

Smierć na jeziorze.

Brasław, 12. 12. (PAT) Na jeziorze Dryświaty wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie kilku słuchaczy kursu P. W. i W. F. w rakiem borze udało się przez jezioro Dryświaty do Brasławia. W odległości 1½ km. od brzegu, załamał się lód, wskutek czego 3 idące przodem osoby wpadły do wody, głębokiej w tem miejscu na 6 metrów i mimo natychmiastowej pomocy, utonęły.

Dla Naszych Paní

Tajemnica pięknej cery.

Arsenał kosmetyczny uroczej pani.

Na tajemnicę pięknej cery, ów tak pożądaną cel zabiegów pięknej pani, składają się dwie wiadomości: wiadomość, czym jest skóra, i wiadomość, czym jest krążenie krwi. Skóra składa się z kilku warstw, z których nas, w tym wypadku, interesuje zewnętrzna, zwana naskórką. Zewnętrzna jej warstwa jest zrogowaciała, wewnętrzna jest żywa (posiada nerwy). Pod naskórką, bardzo cienką warstwą skóry, kończy się sieć cieniutkich, włoskowatych naczyń krwionośnych. W naskórku naczyń krwionośnych niema (inaczej krew wylewałaby się na zewnątrz, jako że naskórek, powtarzamy, jest zewnętrzną warstwą skóry). Natomiast w naskórku istnieją otwory, małeńkie kanaliki, różnego przeznaczenia (wyloty kanałów łojowych i potowych).

Naskórek pokryty jest jeszcze cieńszą warstwą t. zw. nabłonką, który łuszczy się, dzięki czemu skóra wciąż jakby się odnawia.

CERA IDEALNA.

Otóż cera idealna powstaje wtedy, gdy nabłonek łuszczy się normalnie, t. zn. ani zbyt skąpo, ani nadmiernie, gdy naskórek

jest cienki i delikatny, naczynia zaś krwionośne nie są pod nim ani zamarłe, ani zbyt rozszerzone. Wtedy skóra jest biała, a dzięki przeświecającym pod naskórką naczyniom krwionośnym, ma ów tak pożądaną ton różowawy. Gdy naskórek łuszczy się normalnie, powstaje wtedy owa „brzoskwiniość”.

Niestety, wypadki te są naogół nie tak częste, jakby tego pragnęły panie.

Naskórek jest często zbyt złuszczone, przez co skóra jest „spierzchnięta”, albo nie łuszczy się należycie i wtedy skóra ma **pozór papieru, albo pergaminu: jest, jak wygarbowany rzeźbiarz. Naczynia krwionośne bywają zamarłe, co sprawia, że skóra ma starchy, woskowaty odblask, albo też zbyt rozszerzone, co daje cerę czerwoną, tak charakterystyczną np. dla przeciek.**

Na koniec zaburzenia w działalności gruczołów łojowych i potowych sprawiają, że zaccopowane są t. zw. „wagranie”, czopami, składającymi się ze złuszczonego naskórka, tłuszczu i brudu.

Wielkiem niebezpieczeństwem grozi pie-

knej pani stosowanie nieodpowiednich pudrów.

PIELĘGNOWANIE CERY.

Czasami zła cera ma przyczynę w zaburzeniach ustroju, jak np. wątroby (brunatna plama), albo w chorobie Addisona (skóra popielata). Wtedy pielęgnowanie należy rozpocząć od porady lekarskiej i odpowiedniej kuracji.

Przy pielęgnowaniu cery zdrowej należy zachowywać następujące zasady:

Czystość. Dbać o czystość skóry. W tym celu należy zmywać twarz, lecz niezbyt często (wystarczy raz dziennie). Zbytne mycie skóry wpływa szkodliwie, rozmiękcza ją, pozbawia odporności na zarazki, burzy normalny przebieg łuszczenia i t. d. **Nie należy również używać żadnych środków chemicznych.**

Temperatura. Starać się o systematyczne utrzymywanie skóry twarzy w normalnej temperaturze, tzn. nie wystawiać na wielkie ciepło, co wywołuje po stałym działaniu zanik naczyń krwionośnych, ani na zimno, co pociąga za sobą ich rozszerzenie. Zmiany temperatury wywołują właśnie owo rozszerzenie się na stałe naczyń krwionośnych i czerwoność skóry. Gorąco wpływa też na zbytne rozszerzenie się por skóry, a więc sprzyja gromadzeniu się w nich brudu i zarazków. Dlatego np. po t. zw. „parówce twarzy” należy zawsze ochłodzić skórę łagodnie i w ten sposób spowodować zamknięcie por. Myć twarz należy zawsze wodą letnią z mydłem.

Oczyszczanie skóry. Osobna wzmianka należy się zabiegom, mającym na celu gruntowne oczyszczenie skóry. Jeśli twarz zeszpecona jest t. zw. „wagranami”, wskazane jest gruntowne ich usunięcie, lecz nie przy pomocy narzędzi metalowych, jak się to powszechnie praktykuje, przez wyciskanie, co może wywołać nawet poranienie i zakażenie skóry, ale przy pomocy specjalnej pompy pneumatycznej (podobnej do strzykawkki Prawatza bez igły). Zbytnią twardość skóry, jak również zbytnią suchość, jest przedmiotem zabiegów leczniczych i należy je stosować ściśle indywidualnie, unikając generalnych sposobów na „twardość”, lub „suchość” cery.

„Parówka” twarzy jest zabiegiem bardzo pożytecznym, tak ze względu na zjawienne działanie na obieg krwi, jak i utrzymanie skóry w czystości. Wszelako nie należy tego zabiegu nadużywać, gdyż może się odbić szkodliwie na skórze, rozmiękczać ją, rozszerzając pory, a doprowadzając do zaniku naczyń krwionośnych. Parowanie twarzy można stosować najwyżej raz na kilka (5—6) tygodni.

Po każdym parowaniu skóry należy twarz ochłodzić za pomocą strumienia wody, naprzód gorącej, później zaś stopniowo coraz chłodniejszego.

SŁOŃCE I POWIETRZE.

Bardzo ostrożnie należy stosować wszelkiego rodzaju maski (ziołowe, z glinek alkalicznych i t. p.), oraz kremy, szminki etc. Z tą samą ostrożnością należy odnosić się do masażów. Jedynym, godnym polecenia, który można stosować stale, jest masaż elektryczny, t. zw. „radjoluks”, który pobudza obieg krwi.

Należy bardzo dbać o dobór pudrów, które używać należy tylko w najlepszych gatunkach, dających gwarancję, że niema w nich szkodliwych tlenków metali.

Dobrze wpływa na pielęgnowanie cery umiarkowane wystawianie jej na działanie słońca i powietrza, oraz ruch. Dlatego codzienny spacer i kwadrans gimnastyki dziennie powinien należeć do głównego środka w arsenale kosmetycznym pięknej pani.

Odpowiedzi redakcji

Niedoświadczona. Powiedzenie: „nowoczesne meble” to coś bardzo niecisłego. Dla jednych są to stalowe meble, widywane w halu nowoczesnych barów i w hotelach, dla innych będą to meble z drzewa o prostych liniach. Urządzić pokój połyskliwymi meblami ze stali, uważam za rzecz złego smaku. Meble należałoby wybrać takie, które są najbardziej celowe, a przytem odpowiadają dobremu niespaczonemu smakowi. Jeśli pokoje są nieduże, to i meble nie mogą być ciężkie i wielkiej objętości. Małe, niedrogie mieszkania urządzić trzeba tak, by w niem było przyjemnie mieszkać. Tapczany zamiast łóżek i tylko najpotrzebniejsze meble „celowe”. Ładne drobniaki, kwiaty, robotki, kilimy, obrusy, firanki — to dopiero uzupełnienie mieszkania. (m. j.)

P. Mira - Gniezno. Zazwyczaj zdarza się dopiero w starszym wieku, że wyrastają włoski na brodzie. Niech pani kupi pincetkę w drogerii i wyrwaj nią każdy włos, jaki się ukaże. Odrostają będą na tem samym miejscu lub obok; lecz to nic strasznego. Wtedy znowu wzięć pincetkę, zręcznie włoski pochwycić i wyciągnąć. (m. j.)

Sympatyczna czytelniczka: Niema niestety środka dla zapobieżenia przedwczesnemu siwieńniu włosów. Można tylko zapobiec, by nie siwiały zbyt gwałtownie, nacierając włosy u nasady sokiem cytrynowym. Przy myciu włosów dodać także do wody podczas ostatniego spłukiwania sok całej cytryny. Wzmocni to korzonki włosów i przestaną także „wychodzić”. (m. j.)

Kino i teatr dla dzieci i młodzieży.

Nie lekceważmy spektakli szkolnych!

W zainteresowaniach dzieci i młodzieży kino zajmuje bardzo poważne miejsce. Film wzrusza, bawi, oburza, budzi różnego rodzaju uczucia, stając się ważkim elementem wpływu wychowawczego na społeczeństwo. W niektórych szkołach używa się już filmu jako pomocy naukowej. Na oznaczone filmy uczęszczają całe szkoły pod opieką wychowawców. Zadajmy sobie pytanie, czy t. zw. filmy szkolne istotnie odpowiadają działwie i młodzieży? Chyba nie. Nie zaspokajają one zainteresowań dzieci i nie zadowolają wychowawców. Dobór ich przeprowadzany jest najczęściej fantazyjnie i źle, wykonanie niechlujne. Raz odpowiadają potrzebom niemowlęcia, innym razem są niezrozumiałe dla dzieci. Filmów dla starszej młodzieży jest tak mało, że trudno o nich mówić. Faktem jest, że jeżeli chodzi o programy kina dla dziatwy szkół powszechnych, to stoja one na wiecj niż niskim

poziomie. Tem należy tłumaczyć, że dzieci nieraz ociągają się z pójściem do kina szkolnego. Tylko dla dobrego filmu nie szczędzą pochwał; niema końca opowiadaniom nawet podczas lekcji o przeżyciach na filmie.

Tak samo przedstawienia teatralne dla dzieci lekceważone są przez dyrekcje, niedoceniając najwzdziczniej, ale i krytycznej widowni. Spektakle nie mają tej staranności, co wieczorne premjery, i w większości wypadków nie mają powodzenia. Główny bład spektakli dla młodzieży leży w tem, że repertuar czerpany jest przeważnie z ograniczonych i ogólnie już znanych utworów, a i w tem, że nigdy prawie nie rozróżnia się wieku widzów, dla których przedstawienia te są urządzane. W rezultacie — młodzież gimnazjalna nudzi się do niemożliwości na inscenizacjach różnych dziecięcych bajeczek, a dzieci w wieku przedszkola — błędnym jest sąd, że te nie potrzebują teatru — nie rozumieją zupełnie przedstawień, do których siła rzeczy nie mają odpowiedniego przygotowania.

Czasby wreszcie pomyśleć o dobrem kinie i o dobrym teatrze dla dzieci i młodzieży! Przy doborze filmów trzeba wziąć pod uwagę upodobania i zainteresowania dziatwy i młodzieży. Większość chłopców woli filmy wesole. Starsi z nich uzależniają rodzaj filmu od treści, a nie fabuły wesolej czy smutnej. Naogół jednak t. zw. film sensacyjny ma najwięcej zwolenników, a następnie historyczny, do którego stosunek zmienia się z wiekiem na coraz bardziej pozytywny. Takie filmy jak „Chata wuja Toma”, czy „Tarzan”, pozostawiają największe wrażenia. Element bohaterstwa, patriotyzmu, współczucia dla niedoli bliźnich, a obok tego komizm i humor, oto motywy, dla czego dzieciom podobają się takie bądź inne filmy. Jakkolwiek zainteresowanie filmem czy teatrem uzależnione jest od wieku, płci i warunków materialnych i rodzinnych dziecka, w dobrym filmie i w dobrej sztuce teatralnej zawsze znajdują się momenty, które będą się podobały wszystkim dzieciom. Dajmy więc dzieciom i młodzieży dobre pod względem techniki i treści filmy i sztuki, a nie bawmy się w frazesy reklamarskie o „zrozumieniu” ważnej sprawy kin i teatrów szkolnych!

m. j.

Ciepłe ubranka dla dzieci.



W domach, gdzie niema centralnego ogrzewania, wględnie gdy niemożna wszystkich pokoi opalać, należy przede wszystkim dbać o ciepłą odzież dla dzieci. Rycina nasza przedstawia nam dwa ubranka (pyjamy) gimnastyczne dla dzieci, na które najlepiej nadaje się gruby bawełniany flausz, który ma tę zaletę, że dobrze się pierze. (jh)

Nowoczesne zabawki.

Czem interesują się dziś dzieci?

Życie prędko się zmienia. Postęp techniki obejmuje wszystkie niemal jego dziedziny, ale tylko w niektórych spotyka się z zachwytem i uznaniem; w innych pozostaje niedostrzeżony i zapomniany. Niewielu z nas zdaje sobie np. sprawę, jak bardzo zmieniły się zainteresowania dzieci i młodzieży. To też ciekawa była niedawna ekspedycja trzech berlińczyków do wielkiego magazynu nowoczesnych zabawek dla sprawdzenia, co się zmieniło w tej dziedzinie w ciągu ostatnich lat. Ekspedycja dobrała się w ten sposób, że jeden z nich miał lat 8, drugi 16, a trzeci trzydziści kilka. Najmłodszy zaczął się więc dopiero bawić, starszy niedawno skończył, a najstarszy wspomina już we zabawy z dużym rozrzwieniem. Ci trzej ludzie zaczęli oglądać nowe zabawki.

Małego zachwycała najbardziej elektryczna kolejka z szynami, dworcami, mostami,

oświetleniem elektrycznym i t. d. Nie potrafił się od niej oderwać. „Teraz, powiada, nie chce jeszcze dostać tej zabawki, bo jak się coś zepsuje, to nie potrafię naprawić, ale ja się tego wszystkiego prędko nauczę”. Starszy chłopiec patrzył się natomiast na zabawki sceptycznie. On chce już za optykiem, co go tam obchodzi jakieś zabawki techniczne. Zrobić ich sam nie potrafi, a bawić się gotowcami nie warto. Ciekawi go natomiast zbiór małych tanków, aeroplanów, żołnierzyków, armatek i t. d. Naczytał się dużo książek wojennych i uważa, że możnaby świetnie odzwiercać bitwy z wielkiej wojny. On oczywiście robił tego nie będzie, bo jest już za stary (16 lat!), ale owszem, to jest dobra zabawka.

Jeższe inaczej zapatruje się na zabawki najstarszy zwiedzający. Jego zachwyca najwięcej pomysłowość i precyzja zabawek.

Niekoronowana królowa Atlasu.

Tancerka wiedeńska w obozie Abd-el-Krima.

W ostatnich dniach wyjaśniła się tajemnica jasnowłosej królowej Atlasu, która w wysokich górach afrykańskich założyła państwo i wykonywała władzę nad dzikimi plemionami Kabylów. Kobieta ta była **śmiertelnym wrogiem Francji** i przez całe życie rozogniała fantazję reporterów amerykańskich i francuskich. Okazało się wreszcie, że była to Wiedenska, Hilda Schmidt, dziecko proletariatu austriackiego.

Była ona niejako predystynowana do wielkich przygód. Gdy jako mała dziewczynka uczęszczała do szkoły baletowej opery wiedeńskiej, cały 6-piętrowy dom czynszowy chlubił się tem i przepowiadał jej świetną przyszłość — primabaleriny lub żony bogatego przemysłowca.

Pierwsze lata powojenne, w których Hilda wyrosła na piękną dziewczynę, nie sprzyjały jednak spełnieniu tych przepowiedni. Opera stała się nawet w Wiedniu luksusem, bogatych ludzi można było na palcach policzyć. Tysiące Austriaków musiało po upadku monarchii z powodu pauperyzacji kraju szukać nowej egzystencji na obczyźnie.

Hilda szukała też szczęścia zagranicą, jako bezimienna tancerka wędrownego zespołu baletowego. Przełomowym zdarzeniem w tej włóczędce była egzotyczna znajomość w Barcelonie z bogatym szejkiem berberyjskim, który właśnie odbywał podróż po Europie. Biała „Miss Violet” i brązowy Omar Bej spędzili razem wszystkie wolne chwile. Sielankę przerwało nagle uderzenie rzeczywistości: wybuch powstania Abd-el-Krima.

Szeik na pierwszą wiadomość o tem opuścił wesołe miasto iberyjskie i wrócił w rodzinne góry. Tego samego dnia znikła i jasnowłosa jego przyjaciółka. Krewnym we Wiedniu umiano tylko tyle powiedzieć, że zerwała samowolnie kontrakt.

Na tem skończyła się pierwsza część kariery Hildy Schmidt.

To co się potem stało, wyglądało jak baśń z „Tysiąca i jednej nocy”. Im dalej zapuszczały się wojska francuskie w kraj, ogarnięty rebelją, tem częściej styśzały, że w niedostępnej kwaterze Abd-el-Krima znajduje się jakaś piękna biała kobieta, która **odgrywa tam wybitną rolę, stanowiąc niejako duszę oporu i walki.**

Wiadomo, że w sztabie ostatniego wielkiego rewolucjonisty afrykańskiego znalazło się wielu Europejczyków, przeważnie Niemców, byłych oficerów, bezrobotnych inżynierów i techników, awanturników i zawodowych żołnierzy. Bez ich pomocy tak długi opór, stawiany przez Kabylów precyzyjnej maszynie armji francuskiej, byłby nie do pomyślenia. Francuzi walczący w Afryce byli przyzwyczajeni do różnych niezwykłych wypadków, ale jasnowłosa Europejka, jako marokańska Joanna d'Arc podniecała ich ciekawość. Trzech śmiałości z 4 pułku Legji cudzoziemskiej wybrało się na terytorjum Kabylów, w celu zba-

dania tej tajemnicy. Dwóch przypłaciło tę wyprawę życiem. Trzeci, podoficer alzacki Bigeli, dostał się wprawdzie do głównej kwatery Abd-el-Krima i korzystając z tego, że wielu dezertarów z Legji przeszło do Kabylów, ofiarował im swoje usługi. Przyjęto go jednak nieufnie i **byłby prawdopodobnie zginił w jakimś lochu, gdyby nie wstawiennictwo owej białej kobiety.** Alzaczek raz ją tylko widział i po powrocie na określenie jej, znalazł jedno tylko słowo: „poruwająca”. Nikt więcej z Francuzów tej kobiety nie widział.

Teraz dopiero, po latach, zjawiała się w Casablance jasnowłosa Europejka,

która do błogosławieństw cywilizacji europejskiej w tym kraju dodała jeszcze jedno, a mianowicie bar: „Pod fioletową papugą”. Lokal ten stał się wkrótce głównym ośrodkiem marokańskiego życia nocnego, głównie dzięki czarowi gospodyni, która z majestatyczną godnością spełnia swoją trudną rolę. Za tym majestatem odkrył jeden z reporterów amerykańskich **niekoronowaną królową Atlasu, Hildę Schmidt.** Jest ona jedyną osobą z otoczenia Abd-el-Krima, która uratowała się z odmetów pogromu. Sprawa zaś jej jest tak przedawniona, że Francuzi dali jej spokój.

Bal maskowy w więzieniu.

Mordercy skazani na śmierć grali, śpiewali i tańczyli. — 500 eleganckich kobiet usiłowało dostać się na bal do więzienia Sing-Sing.

Niedawno temu odbył się w osławionym więzieniu amerykańskim Sin-Sing **bal maskowy**, w którym na wyraźne zarządzenie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości brali udział tylko więźniowie i kilku reporterów i fotografów.

Na salę balową wybrano dużą stołownię, którą przystrojono w girlandy i różnokolorowe lampjony. Na specjalnie urządzonym podjum umieszczono orkiestrę złożoną z więźniów, ubranych w niebiesko-białe piżamy. Kapelmistrz był ongi jednym z najpopularniejszych dyrygentów i kompozytorów Broadwayu, który pewnego dnia **zamordował swoją narzeczoną**, podejrzewając ją o zdradę i za to został skazany na dożywotnie więzienie.

Z pośród innych członków orkiestry wielką sensację u zaproszonych dziennikarzy budził pianista Kelly, który **ostruwał swą żonę i matkę**, by zdobyć premję asekuracyjną. Kelly został skazany na śmierć i właśnie w dniu balu dowiedział się, że gubernator odrzucił jego prośbę o ułaskawienie. Mimo to Kelly grał doskonale na maskaradzie, nie zdając się zbytnio przejmować faktem, że za tydzień zostanie stracony. Taki sam los przypadł w udziale piosenkarzowi, który przy wotrze orkiestry śpiewał sentymentalne pieśni o sercu i miłości. **Wy-mordował kolejno cztery swoje kochanki** i już w dwa dni po balu został stracony na krześle elektrycznym.

Pań na balu nie było. Pleć piękną imitowała doskonale sześciu gangsterów oraz dwóch masowych morderców, którzy przebrani w gustowne suknie wieczorowe mizdrzą się i kokietują zawzięcie swych „adoratorów”. Pomysłowość masek i ubiorów była wprost niebywała: spotkać można było stroje z różnych epok historycznych, fantastyczne kostju-

my i t. d., które więźniowie sami sobie wykonali.

Około godziny 12 w nocy doszło do nieoczekiwanego incydentu: Oto 500 pań z najlepszego towarzystwa nowojorskiego przybyło samochodami pod Sing-Sing i usiłowało za wszelką cenę dostać się do wnętrza, by wziąć udział w „emocjonującym” balu maskowym. Kiedy nie pomogły perswazje, policja rozprószyła piękne panie gazem łzawiącym.

8 miesięcy więzienia za umyślne niszczenie dobytku

w czasie pożaru.

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu odpowiadał 33-letni Czesław Wypijewski, zam. w Pieckach. Akt oskarżenia zarzucał mu co następuje: W sierpniu ub. r. podczas pożaru dwóch stodół, których właścicielem był ojciec oskarżonego, ten ostatni namówił ludzi, aby wrzucali narzędzia rolnicze do palących się budynków, a sam zburzył częściowo mury już po pożarze, aby przez to otrzymać wyższą premję asekuracyjną. Zabudowania wraz z na-

rzędzami rolniczymi ubezpieczone były na 70 tysięcy złotych.

Sąd po przesłuchaniu świadków uznał Wypijewskiego winnym zarzuconego mu przestępstwa i skazał go za dopuszczenie się oszustwa asekuracyjnego przez udzielenie pomocy ojcu w zniszczeniu i spaleniu narzędzi rolniczych jak i burzenie resztek murów na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz 40 złotych grzywny.

Fordanserka i policjant spowodowali tragedję.

Inowrocław, 13 grudnia.

Ostatnio stolica Kujaw zachodnich obfituje w nieładną sensację, o których czytelników naszych wyczerpująco informowaliśmy. Obecnie nowa i to niepowszednia sensacja szerokiemi echem odbiła się w naszym grodzie.

Miejscem tego ostatniego wydarzenia była maleńka restauracja p. Domażyły przy ul. Wąłowej, w której pracują t. zw. fordanserki, a między niemi niejaka p. Marta Bęcwałkówna, ofiara tragedji.

W wyżej wspomnianym lokalu znajdował się krytycznego dnia posterunkowy tut. policji p. Rogowski, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, który

cieszył się dobrem imieniem wśród kolegów jak i obywateli naszego miasta i znany był jako gorliwy i spokojny funkcjonariusz p. p. Zapadek jednak chciał, że w tym właśnie dniu znajdował się wyjątkowo w stanie podpiętym i z niewiadomych dotąd powodów dobył w pewnym momencie rewolweru i oddał trzy strzały w kierunku Bęcwałkówny. Jedna kula ugodziła ją w szcękę, druga w nogę, a trzecia chybiła.

Ofiarę wypadku, brocząca silnie krwią, odwieziono natychmiast do szpitala miejskiego, a wspomnianego posterunkowego odstawiono do władz sądowno-sledczych.

Szwagrowi wpakował kule w plecy.

Krwawa rozprawa z powodu niepłacenia dzierżawy.

Z Mogilna donosi nasz korespondent: We wsi Zaborowo pod Mogilnem rozegrała się pomiędzy Walentym Walczakiem a jego szwagrem Bolesławem Kowalskim krwawa sprzeczka na tle niepłacenia dzierżawy.

Kowalski przybył do mieszkania Walczaka, żądając uregulowania dzierżawy, z którą niesummienny szwagier zalegał od 2 lat. W pewnej chwili doszło między nimi do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę. Początkowo posługiwano się krzesłami; w końcu jednak Walczak sięgnął po rewolwer i dał 3 strzały do szwagra. Jedną z strzałów trafił Kowalskiego w plecy, przyczem kula utkwiała w płucach. Na miejsce wezwano lekarza dr. Hofmańskiego, który po udzieleniu pierwszej pomocy odstawił nieszczęśliwego do szpitala. Walczakiem zajęła się policja, gdyż — jak się okazało — nielegalnie posiadał broń.

Stan Walczaka jest beznadziejny.

Groźni włamywacze skazani.

Tczew. Na początku bież. miesiąca donosiliśmy o wielkim sukcesie tut. policji, która w przeciągu kilku godzin, od chwili popełnienia dwóch zuchwałych kradzieży w tut. szpitalu św. Wincentego i kupca Franciszka Hanemanna, zdołała ująć sprawców w osobach 36-letniego Franciszka Jurczyńskiego, mieszkńca baraków słynnej „Nowej Ameryki” (Prądnicza 61) oraz jego kompana 30-letniego Franciszka Latuszewskiego z Baldowa, pow. Tczew.

Dwaj ci starzy zawodowcy fachu złodziejskiego, którzy więzienie tczewskie i starogardzkie znają jak własną kieszeń stanęli obecnie

przed tut. sądem grodzkim. Oskarżenie publiczne zarzucało im, że w dniu 28 listopada br. około godz. 19 na szkodę kupca Hanemanna przy ul. Marsz. Piłsudskiego z sieni skradli wielką skrzynię koniaków, wartości około 600 zł, poza tem tegoż wieczora około godz. 21,25 włamali się do szpitala św. Wincentego, skąd skradli bieliznę szpitalną wartości 100 zł.

Sąd skazał obu starych wygów więziennych po 12 miesięcy więzienia, przyczem na mocy art. 31 k. k. sąd wymierzył Jurczyńskiemu i Latuszewskiemu łączną karę 8 miesięcy bezwzględnej więzienia dla każdego.

Protestancka miłość bliźniego

Katolicka Agencja Prasowa ogłasza: Wrodzone każdemu człowiekowi poczucie sprawiedliwości oburza się i protestuje, gdy gdziekolwiek dzieją się gwałty naruszania zasad słuszności i prawa. Tak np. przeciw zamachowi na ustrój protestantyzmu w Niemczech przez urzędowy neopogański rasyzm występują chrześcijanie innych krajów słowem i pismem, protestuje m. in. ewangelicko-augsburski zbor stołeczny, który uchwalił rezolucję, **potępiając gnębienie luteran w Niemczech** i wzywając pastorów polskich do odprawiania modłów na intencję uciskanych współwyznawców.

A jak na gwałty, dokonywane przez obecnych władców w Meksyku, zareagował dwutygodnik, poświęcony sprawom religijno-społecznym, p. n. „Ewangelik Górnośląski”, redagowany przez pastora

Figaszewskiego w Katowicach?

W notatce p. t. „Meksykański rząd wypędza biskupów katolickich” (nr. 22 z dnia 11 listopada br.) organ ten napisał: „Parlament uchwalił wśród niesłychanego entuzjazmu wydalenie biskupów i arcybiskupów katolickich... Cztery najważniejsze dzienniki katolickie zostały przez rząd zawieszono” i zakończył uwagą: „W ten sposób jeszcze jedno państwo uwolniło się od panowania Rzymu”.

Ucisk protestantyzmu przez hitlerowski rasyzm wywołał odruch protestu. Daleko brutalniejsze gnębienie katolicyzmu przez masonów i socjalistów w Meksyku protestanckie czasopismo, redagowane przez pastora w Polsce, nazywa „uwolnieniem się od panowania Rzymu”.

Wszystko piękne co błyszczy.

Miękkość i falistość lśniącej sylwetki kobiecej. —
Nowoczesny romantyzm.

Wkraczamy wreszcie w okres wielkich i małych toalet wieczorowych, w okres, w którym właśnie Paryż ma możność popisania się swymi pomysłami, swoją ekscentrycznością w detalach i niezwykłym talentem błyszczenia w świetle kinkietów. „Bo należy błyszczeć“ pada rozkaz zgóry...

Sylwetka kobieca wieczorem podlega dziwnym zmianom, jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej z kwadratowej prostej i surowej zmienia się na harmonijną, spływającą kaskadami błyszczących fałdów i miękkich linii. Luźne greckie, workowe rękawy nadają jej ową specjalnie kobiecą linję, a tjułowe ryże i marszczone kołnierze, świecące dzęty i puszyste futra otulają ją

i upodabniają kształt małej główki do kielicha kwiatowego.

Paryż dyktuje — a warunki jego są ciężkie. Futra, jedwabie, aksamity, lamy, dzęty i pióra — oto, z czego budujemy kreacje wieczorowe. Zasadniczą cechą sylwetki, to jej miękkość i falistość. Suknie a raczej „szaty“ wieczorowe przypominają greckie tuniki czy japońskie kimona. Z jednej strony szerokie i obszerne w kroju, z drugiej strony opięte i przylegające, rysują z niezwykłą dokładnością i zaciętością doskonały kształt figury kobiecej.

Paryż dyktuje — a warunkiem jego najcięższym to **dwucobowość mody, a temsamem dwucobowość kobiety.** — Kobieta w swym wyglądzie między porą do 7-mej musi, ale to najzupełniej, różnić się od tej, która w nocy wkracza na salę balową lub do nocnego dancingu. **Ta druga błyszczy.** — Błyszczy w swej toalecie z velouru, w swym „sortie“ z futra podbitym lamą, w swej biżuterji, w dżetach dookoła dekoltu, w toku nasadzonej na pięknie skrócone loki, **w pończoszcze, która błyszczy**

specjalnie najcieńszą tkaniną i wreszcie w pantofelku z lamy lub satyn. — Błyszczy dosłownie „od stóp do głów“. Paryż dyktuje. — Wraz z zachodem słońca kończy się praca midinetki, stenotypistki, zarówno jak lekarki, panny sklepowej i kobiety pracującej przy swem gospodarstwie. Wraz ze swą sportową sukienką na codzień zostawiają one w domu i troski i kryzys i pracę i brak pracy — **w nocy starają się być piękne.** Kobieta w nocy wedle rozkazu Paryża — to **urocze zjawisko**, całe otulone zwojami błyszczących jedwabi, puszystych futer, kolorowych kwiatów, długich piór, które specjalnie czarnie wygląda na tle dyskretnie przyćmionego światła i tklivej melodji modnej piosenki.

Aresztowania wśród Hitler-Jugend.

Berlin, 12. 12. (PAT) „Baseler Nachrichten“ donosi, że w ciągu ubiegłego tygodnia aresztowano w Berlinie **40 czolowych członków organizacji młodzieżowej hitlerowskiej, wśród których znajdowali się obywatele zagraniczni.**

24 stopni mrozu.

Nowy Jork. (PAT) Fala mrozów ogarnęła Stany Zjednoczone. Pięć osób padło ofiarą mrozów, w tem trzy z Chicago. Temperatura spadła 24° C. niżej zera.

Z KRAJU.

Najbardziej polską wyższą uczelnią jest Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W ub. roku studjowało na niej 1.349 akademików, przyczem olbrzymią większość stanowili studenci Polacy wyznań chrześcijańskich. Tylko 5 procent przypadło na inne wyznania.

Na szosie brynowskiej (na Śląsku) znaleziono zwłoki starszego posterunkowego policji śląskiej Ernesta Hirta. Dochodzenia wykazały, że Hirta zastrzelono w nocy w czasie pełnienia przez niego służby. Sprawcy mordu zabrali zabitemu rewolwer i pałkę gumową.

Uroczystość robotników chrześcijańskich. W Warszawie odbyła się uroczystość 30-lecia Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. W domu własnym przy ulicy Śniadeckich 5 przy przepelnionej sali odbyła się podniosła akademja. Zebranie zaszczylił swą obecnością ks. arcybiskup Ropp oraz reprezentanci ministerstwa wyznań.

Zgon zasłużonej filantropki. W Krakowie odprowadzono na przyczyn spoczynkowy zwłoki sp. Felicji Żurowskiej, cenionej działaczki. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. biskup dr. Stanisław Rospond. S. p. Felicja Żurowska była założycielką „Towarzystwa opieki nad opuszczonymi dziećmi“. Towarzystwo to wybudowało na przedmieściu Krakowa (w Prądniku Czerwonym) schronisko dla dzieci.

Poświęcenie nowego kościoła na kresach. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia nowego kościoła kresowego w Woropajewie. Nowy kościół został przewieziony z Dunilowicz, gdzie dotąd były dwie świątynie. Drewniany i nieduży, ale piękny kościół stał się prawdziwą ozdobą Woropajewa.

Dzieci bawiły się strzelbą. 14-letni Antoni Gomula ze wsi Wysocice w pow. miechowskim znalazł w zabudowaniach dworskich strzelbę. Podczas manipulowania bronią chłopiec spowodował wystrzał, którym zabił swego 7-letniego brata i ciężko zranił 20-letnią siostrę.

Samobójstwo lekarza. Przez zażycie większej dawki morfiny pozbawił się życia dr. med. Alfred Steuer w Białej.

Drobne wiadomości.

— Władze sowieckie zatwierdziły projekt stworzenia pływającego teatru na Wołdze. Statek przeznaczony na scenę i widowień pomieści 600 osób.

— Misjonarz katolicki Bernard Meyer wydał słownik języka chińskiego, oparty na długoletnich studiach.

— W ciągu ostatnich 10 lat podwoiła się ilość kościołów katolickich w stolicy Japonji. Miasto Tokio, które w r. 1923 posiadało tylko 6 katolickich świątyni, obecnie ma ich 12.

— Gabinet Flandrii we Francji liczy w swym gronie pięciu ministrów należących do masonerii.

— 200 żołnierzy marynarki holenderskiej odjechało z Rotterdamu do Saarbrücken.

— W Brouaj dokonano otwarcia francusko-polskiej wystawy drobiu i orlików. W otwarciu wystawy wziął udział konsul polski w Lille, Kara.

Z M A R L I.

Ś. p. Jan Rzyński, radca magistratu w Toruniu.

Ś. p. Franciszka Gomółska, w Toruniu.

Ś. p. ks. Fr. Berendt, proboszcz w Starym Szotlandzie.

Ś. p. Antoni Kujawa, lat 27, zecer, pracownik „Nowego Kurjera“ w Poznaniu.

Ś. p. Józef Gostyński, długoletni plenipotent dóbr książąt Radziwiłłów w Ołyce, lat 73, w Poznaniu.

Ś. p. Wiktorja z Małkowskich Imbierowiczowa, w Wągrowcu, lat 76.

Ś. p. Stefan Włodarski, w Toruniu.

zajął wśród organizacji zawodowych Pomorza najbardziej poczesne miejsce.

VOTUM ZAUFANIA DLA ZARZĄDU GŁÓWNEGO I DYREKCJI ZWIĄZKU.

Walne roczne zebranie delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu po zapoznaniu się ze sprawozdaniem za 15-ty rok działalności związku, udzielił zarządowi głównemu oraz dyrekcji absolutorjum i wyraża uznanie dla prac i polityki związku, który nie tylko czuwał nad poprawą interesów materialnych swych członków, lecz dąży do dobrobytu kraju przez podniesienie i rozwój handlu pomorskiego.

TELEGRAM PANA WOJEWODY POMORSKIEGO.

Mimo wysiłków i wielkich chęci uczestniczenia na uroczystościach Panów, przybyć nie mogę. Sprawy służbowe i osobiste stają temu na przeszkodzie. Dlatego proszę przyjąć tą drogą bardzo serdeczne życzenia owocnych obrad i dalszej wydajnej pracy dla dobra państwa i stanu kupieckiego.

ODPOWIEDŹ ZJAZDU NA TELEGRAM PANA WOJEWODY.

Jubileuszowy zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, przesyła Panu Wojewodzie jako przedstawicielowi rządu Rzeczypospolitej na Pomorzu, wyrazy najgłębszej czci i słowa podziękowania za okazaną związkowi życzliwość. Uważając za najwyższy cel stworzenie silnego i zasobnego handlu pomorskiego, jako ostoi naszej racji stanu nad Bałtykiem, będziemy w tym kierunku wszelkie zamierzenia rządu usilnie popierać, wierząc, że wspólnymi siłami szczerze to zadanie wypełnimy. Równocześnie prosimy przyjąć zapewnienie naszej szczerzej współpracy we wszystkich dziedzinach państwowych, a specjalnie w zakresie spraw gospodarczych.

G D Y N I A.

STATEK SOWIECKI W PORCIE.

Dnia 11 grudnia w południe przybył do portu gdynińskiego sowiecki motorowiec „Jaures“ o pojemności 3973 tonn r. br. Statek ten przywiózł z Nowego Jorku ładunek złomu żelaznego oraz 14 beczek wina.

NIECHĘĆ DO ŻYCIA 20-LETNIEGO MŁODZIEŃCA.

W drogerji „Portowej“ przy placu Kaszubskim zatrudniony był jako ekspedjent 20-letni Jan Jaworski, pochodzący z powiatu chełmińskiego.

Popelnił on samobójstwo przez zażycie jakiejś trującej substancji. Przyczyną targnięcia się na życie młodego człowieka była — jak z pozostawionych listów wynika — niechęć do życia. Znak czasu!

Nie brak jeszcze łatwowiernych

Zdawałoby się, że na stare „tricki“ złodziejskie nie jest dziś tak łatwo znaleźć jeszcze dudków, którzyby pierwszemu lepszemu ptakowi niebieskiemu powierzyli swój ciężko uciulany grosz, bądź to w formie udziału w fikcyjnych lub efemerycznych przedsiębiorstwach, bądź też jako kaucję służbową.

A przecież znalazł się jeszcze jeden tak łatwowierny człowiek, który powierzył swój ostatni grosz w kwocie 800 zł typowemu niebieskiemu ptakowi za fikcyjną posadę inkasenta.

Franciszek Jurkiewicz dał się zwabić ogłoszonym w dziennikach inseratem, którym poszukiwał Bronisław Palczewski inkasenta za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 150 zł. Kiedy się zgłosił u niego Jurkiewicz, zażądał od niego kaucji w kwocie 800 zł, którą też J. złożył w gotówce i rozpoczął pracę. Kiedy minal miesiąc i Jurkiewicz zgłosił się po swoją placę, spotkała go niemiła niespodzianka, gdyż nietylko nie otrzymał swojej placy w kwocie 150 zł, ale nadto dowiedział się, że jego „szef“ ulotnił się z Gdyni wraz z jego 800 zł w niewiadomym kierunku.

Jest to więc bardzo bolesna dla p. Jurkiewicza nauka, ażeby w przyszłości ciężko zapracowanego grosza nie powierzać lada jakiemu łapserdakowi z pod ciemnej gwiazdy.

Skrytobójcze strzały w Sądzie Grodzkim.

Przestępca usiłował z zemsty zastrzelić przodownika P. P.

Z Poznania telefonują nam: Wczoraj około godz. 12 gmach sądu grodzkiego przy ulicy Młyńskiej stał się

WIDOWNIA KRWAWEGO ZAJŚCIA.

Z sali sądowej nr. 26 na parterze wyszedł na korytarz podczas przerwy w rozprawie oskarżyciel publiczny w toczących się sprawach przodownika P. P. Zapłata. W tej chwili z za filaru padły

2 STRZAŁY REWOLWEROWE,

z których jeden ogodził w pierś przodownika. Kula utkwiła pod łopatką. Przodownik Zapłata zachwiał się i upadł na podszkłę.

Strzelającego natychmiast ujęto. Okazało się, że jest to wielokrotnie karany za kradzieże Feliks Jakubowski, który swego czasu podczas kradzieży został schwytyany przez policję i postrelony przez przodownika Zapłata. Skrytobójcze strzały w sądzie były więc

AKTEM ZEMSTY.

Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiezło niebezpiecznie ranego przodownika Zapłata do szpitala miejskiego.

Zbrodniarz został osadzony w areszcie.

6 tygodni bezwzględnej aresztu za usunięcie flagi narodowej.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

W sądzie grodzkim toczyła się ciekawa rozprawa karna przeciwko właścicielce drogerji Kłoskowskiej, ul. Młyńska, obywatelce polskiej, narodowości niemieckiej, oskarżonej o usunięcie z miejsca publicznego flagi narodowej.

W dniu 10 listopada rb. z okazji święta niepodległości, zarządczyni domu nr. 6 przy Rynku, p. Klattowa, umieściła na balkonie mieszkania lokatorki Kłoskowskiej dwie mniejsze flagi narodowe. Podczas tej czynności właścicielka mieszkania, osk. Kl. nie była obecna i kiedy wróciła do mieszkania, poleciała zaraz służącej usunąć flagi i zwrócić je zarządczyni domu.

Oswiadczyła przytem służącej, iż miała powiedzieć zarządczyni, że flagi bez jej zezwolenia nie wolno na balkonie wywieszać.

Na rozprawie oskarżona przyznała się do usunięcia flagi z balkonu, a uczyniła to dlatego, ponieważ zarządczyni domu nie prosiła ją o zezwolenie wywieszenia flagi.

Sąd skazał oskarżoną na 6 tygodni bezwzględnej aresztu za usunięcie wywieszonych flagi narodowej. Zdaniem sądu oskarżona nie miała prawa usuwać z publicznego miejsca flagi narodowej podczas uroczystości, jak to uczyniła, w czem sąd dopatrywał się złośliwego działania z jej strony.

Na marginesie zjazdu jubileuszowego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Przebieg zjazdu delegatów Towarzystw Kupieckich, odbyty w dniu 8 grudnia rb. w Grudziądzu był imponujący. O szczegółach jego pisaaliśmy obszernie. Tu tylko warto zauważyć, że w zjeździe tym wzięło udział dokładnie 93% wszystkich upelnomocnionych delegatów (reprezentowanych było 27 towarzystw, brak było tylko delegatów Lidzbarka, Gniewu i Chełmży).

Poważny przebieg obrad (tematy zagadnień oraz postulatów) znalazły wyraz w przyjęciu całego szeregu rezolucji, które niebawem opublikujemy. Dziś podajemy tekst rezolucji głównej.

REZOLUCJA GŁÓWNA.

Jubileuszowy walny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, odbyty w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych, analizując sytuację handlu pomorskiego, stwierdza, że rok 1934 wykazuje w porównaniu z latami poprzednimi kryzysowe pewne zahamowanie, dotąd stale pogłębiającej się depresji. Oznaki te uwidaczniają się przede wszystkim w przemyśle, ale nie przybrały one tak silnych elementów, ażeby sprowadzić widoczną poprawę w nader ciężkim położeniu handlu pomorskiego. Przede wszystkim nie odczuwa kupiectwo dotąd żadnego ożywienia z odcinka rolniczego, na którym ustawy oddłużeniowe nie zdołały jeszcze wydać rezultatów.

Ustawy oddłużeniowe dla rolnictwa wita

zjazd z wielkim zadowoleniem, jako postawienie na nogi najważniejszego konsumenta, nie może jednak nie zwrócić uwagi na skutki, jakie jednostronne odciążenie będzie miało w stosunku do kupca, będącego również wierzycielem rolnika. Kupiectwo bez asekuracji drugostronnej musi popaść w poważny konflikt z własnymi wierzycielami. Upłynnienie wierzycielności rolniczych kupca winno zatem być jak najprędzej rozwiązane.

4-letni kryzys zniszczył w handlu ogromne wartości i wywołał jako objaw rozproszenia i rozdrobnienia warsztatów, których odporność finansowa osłabła. Przywrócenie siły finansowej kupca leży przedewszystkiem w interesie Skarbu Państwa i prawidłowego funkcjonowania aparatu rozdzielczego, w którym kupiec winien nadal zajmować dominującą rolę. Handel nie oczekuje w dziale odbudowy żadnej pomocy materialnej ze strony Skarbu Państwa, a jedynie warunków sprzyjających pracy kupca i pozwalających mu na odbudowę zniszczonych kapitałów obrotowych. Zagadnienie to jest wielkiej wagi z powodu potrzeby kapitalizacji wewnętrznej. Sprzyjające te warunki upatruje kupiectwo w pomyslnem rozwiązaniu następujących spraw generalnych:

1. zupełne scalenie podatku przemysłowego
2. rozłożenie na długoletnie spłaty starych zadłużeń kupca w bankach państwowych i prywatnych przy niskiej stopie podobnie jak w rolnictwie

3. znaczne i natychmiastowe obniżenie stopy dyskontowej bieżących kredytów w bankach państwowych i prywatnych

4. gruntowna reforma podatku od nieruchomości w dostosowaniu do obniżonych wartości nieruchomości

5. dalsza reforma świadczeń socjalnych przez poważne obniżenie stawek i uproszczenie manipulacji

6. uznanie potrzeby rentowności warsztatów kupieckich i narastanie nowych kapitałów obrotowych, jako pomyslny objaw kapitalizacji wewnętrznej i uzdrowienia handlu. Godziwy zysk kupca winien być dlatego otoczony opieką państwa, gdyż zdrowy handel oznacza zdrowy skarby. Przy wszelkiego rodzaju obciążeniach i zarządzeniach ten wzgląd na rentowność handlu winien znaleźć odpowiedni wyraz.

VOTUM ZAUFANIA DLA PREZESA ZWIĄZKU

Walne jubileuszowe zebranie delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, obełsane przez niemal 100% uprawnionych do głosowania delegatów, uchwaliło jednogłośnie pana Tadeuszowi Marchlewskiemu, założycielowi i pierwszemu prezesowi związku, piastującemu zaszczytne to stanowisko z całym poświęceniem i umiejętnością bez przerwy od lat 15, **votum zaufania oraz największe uznanie i podziękowanie** za jego pracę dla dobra kupiectwa ogólnopolskiego, a w szczególności pomorskiego.

Doceniając w całej pełni ofiary materialne, jakie złożyłeś czcigodny panie prezesie, poświęcając całego siebie dla dobra organizacji, każdy uczciwy i prawy kupiec uszanować musi Twoje zasługi i dumny być, że na czele naszego związku stoi człowiek nietylko o wielkich walorach charakteru, ale głębokiej wiedzy i zdolności organizacyjnej, które sprawiły, że Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Kino Krystal

Dzisiaj, czwartek premiera! Bajeczna, arcydopowiedna komedia wiedeńska w wersji niemieckiej pełna niezwykłych, zabawnych epizodów, pełna wesołości i sentymentu według słynnej powieści „Scampolo” Dazio Nicodemiego pod tyt.

Urwis z Wiednia

z rozkoszą, czującą Dolly Haas która znnowo wszystkich zabawi i wzruszy w innych rolach: (28267) Ludwig Diehl, Oskar Sima, Paul Hörbiger

Humor! Dowcip! Smiech! Muzyka! Śpiew!

Najnowszy Tygodnik Foxa Najnowsza Kronika Pata Mec: Barlin - Kraków Uroczystość 30-lecia pracy naukowej i odsł. popiersia Pana Prezydenta I. Mościckiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

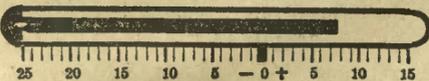
Dzisiaj: Lucji p. m. Jutro: Dióskora i Spirydjona. Wschód słońca: godz. 8.07. Zachód słońca: godz. 15.41.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno z drobnymi opadami w dzielnicach wschodnich, miejscami mgliście. Temperatura bez znaczących zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 10-16 grudnia 1934 r.

- 1) Apteka Centralna. 2) Apteka Pod Lwem, Okole.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w czwartek „WIKTORJA I JEJ HUZAR”, zachwycać będzie przepiękną muzyką i wzruszać szczerym sentymentem. Wszyscy soliści pod batutą kap. Sillicha i reżysera Dowmuntę dają prawdziwy koncert gry aktorskiej.

Ostatni raz ukaże się arcyzabawna komedia Vulpiusa „ZWYCIĘŻYŁEM KRZYŻY” w piątek wieczorem. Niewyczerpana inwencja humoru i żartu biegnie przez całe 3 akty zmuszając widzów do ustawicznych wybuchów śmiechu i wesołości.

W sobotę „TEN I TAMTEN” St. Kiedrzyńskiego.

„SŁODKI KAWALER” po cenach zniżonych jest na repertuarze najbliższej niedzieli o godz. 16-ej.

Jednocześnie odbywają się próby z naj-

bliższych dwóch premier: w dziale muzycznym reżyser Dowmunt i kap. Sillich wprowadzą na scenę „NIEWINIĄTKO”, prześliczną operetkę Millöckera z p. Fontanówną, niezrównaną odtwórczynią tytułowej postaci. W dziale komedii pod osobistym kierunkiem dyr. Stomy odbywają się próby z krotkowi W. Rapackiego „CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE”. Człowiekiem tym jest i będzie p. Dzwonkowski.

Znowu coś dla milusińskich.

Tęgo sezonu używają malcy na widowiskach w Teatrze Miejskim. W niedzielę w porze południowej wystawiono Rogoszówny: „Zaklętą księżniczkę” — recte Kalifa — bociana, bo główna treść z tej arabskiej powieści zaczerpnięta.

Oczywiście od kolorów i świateł aż się mieni na scenie; przecież dzieje się to na dworze Kalifa Świat zwierzęcy również bogato reprezentowany: aż 6 bocianów — doskonałych śmiesznych bocianów, które mówią i nawet tańczą. Kto widział tańczącego bociana?! Aha!! A ci, co w niedzielę pospieszyli do teatru, widzieli i uśmiechali się serdecznie. Żabki też po swemu tańczyły. Tylko sowa biedaczka chodziła smutna, chociaż jej kostium i „twaryczka” były najartystyczniej zrobione.

Tysiącem pociech darzył małą publiczność

wezór (p. Folański), który śpiewał i... bał się żony, a najurodziwszą była księżniczka (p. Nowicka), Kalif (p. Kalinowski) bardzo przystojny młodzieniec i prześlicznie ubrany. Taki monarcha wschodni musi mieć wspaniałe dwór i bogato przybraną służbę. Wroga kalifa czyli złego czarnoksiężnika grał p. Balicki. W króciutkich rolach wystąpiły panie: Podgórska, Morozowiczowa, Łukowska i Libicka, tudzież p. Lochman.

Bajeczka udała się świetnie — jak zresztą każda w naszym teatrze, bo każda w ślicznych obrazach pokazuje to, co dzieciom przypada do gustu. Zaciekawienie i zarazem nienasycenie ogromne. Zaraz po spektaklu pytają mali: „A co potem będą grali?”

Z DNIEM DZISIEJSZYM wystawiane będą w obu oknach wystawowych naszego wydawnictwa przy ul. Poznańskiej i Dworcowej codziennie przed godziną 9-tą rano pełne tabele wygranych loterii państwowej.

Osobiste. W dniu 8 bm. pobłogosławiony został w kościele parafjalnym w Aleksandrowie Kujawskim związek małżeński między p. Janem Ohlerem z Bydgoszczy, znanym z pracy społecznej na różnych odciach działaczem, a p. Eugenją Cichoradzką, również z Bydgoszczy. Młodej Parze „Szczęść Boże!”

Kontrola ubezpieczeń działa

Kasa wzajemnej pomocy przy cechu rzeźnickim w Bydgoszczy

obłożona aresztem!

(n) Podobnie jak w wielu innych miejscowościach, istniała od roku 1901 w Bydgoszczy przy cechu rzeźnickim kasa ubezpieczeń rogaczyny i nierogaczyny na zasadzie wzajemności. Za opłatą kilkudziesięciu groszy kasa ta zwracała rzeźnikom wszystkie straty powstałe wskutek zakwestjonowania chorej sztuki bydła lub świni.

Statut tej cechowej instytucji dobroczynnej, nie obliczonej na żadne zyski, został w roku 1929 zatwierdzony przez wojewódzki sąd administracyjny w Poznaniu jako zgodny z przepisami artykułu 196 nowej ustawy przemysłowej.

Aż tu naraz, niespodziewanie, władze skarbowe zażądały od cechu rzeźnickiego

90 TYSIĘCY ZŁOTYCH

podatku za ostatnie cztery lata, wymierzonego na zasadzie ustawy o kontroli ubezpieczeń, tudzież zaległych opłat stempelowych wraz z procentami za zwłokę i karą. Samych opłat stempelowych ma cech do uiszczenia 11.000 złotych.

Władze skarbowe, na skutek interwencji zarządu okazały się skłonne podarować cechowi nałożoną grzywnę, lecz na zaspokojenie głównych pretensyj zażądały zapłaty 25.000 zł. Jednak cały fundusz rezerwy cechowej kasy zapomogowej, wynoszący około 7.000 złotych, został dla zabezpieczenia

pretensyj władz skarbowych obłożony aresztem!

Co teraz uczynić? Majstrowie cechu rzeźnickiego odbyli wczoraj długą naradę. Starszy cechu, p. Błaszak przedstawiwszy zebranym groźną sytuację w jakiej się rzeźmiostwo rzeźnicze znalazło, wniósł o upoważnienie zarządu do nowej interwencji w urzędach

O ZWOLNIENIE ZASEKWEŚTROWANEJ KASY ZAPOMOGOWEJ

i podniesienie opłat ubezpieczeniowych dla spłacenia długów. Wniosek znalazł aprobatę tylko częściową. Cyframi udowodniono, że likwidacja kasy i zatrzymanie wypłat za zniszczoną nierogaczynę doprowadzi wielu finansowo słabszych rzeźników do bankrutstwa. Wprawdzie rzeźnicy ustawowo mają prawo za chore sztuki domagać się

ODSZKODOWANIA OD ROLNIKÓW,

atoli przy dzisiejszej procedurze wyegzekwowanie jakichkolwiek pretensyj od rolników jest nie do pomyślenia.

Los kasy zapomogowej tutejszego cechu rzeźniczego nie jest ostatecznie przesądzony. W każdym bądź razie sprawa ta, żywo obchodząca wszystkie inne organizacje posiadające dobroczynne kasy pogrzebowe itp. domaga się rychłego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

aby nam upiększyć i urozmaicić to wielkie wydarzenie doroczne: święta.

PODARUJCI MI COŚ!

Człowiek zawsze wszystko odkłada na ostatnią chwilę — zwłaszcza, wydatki. Ale już obecnie, choć do świąt jeszcze dwa tygodnie, wystawy sklepowe chwytają nas za oczy i mówią: „Pamiętajcie, gwiazdka! Chodźcie do nas kupić to, co mamy, bo bez tego właśnie ani rusz!”

Zanim będziemy kupować świąteczne podarunki — kupy dają nam w podarunku swe piękne wystawy i każą nam patrzeć za darmo. Znają naszą psychologię — wiedzą, że się damy zachęcić. Święty Mikołaj przyleciał na jedną wystawę w samolocie — na innej choinkę oblepił słodyczkami. O, choinko słodka jak nasze nadzieje na podarunki — ziszcz nasze pragnienia — byśmy więcej otrzymali, niż sami darujemy. To brzydki egoizm — ale szczerzy.

TAK, ALE ZA GO?

My, dorośli ludzie, mamy, niestety, więcej świątecznych kłopotów niż uciech, więcej pragnień niż pieniędzy na ich zrealizowanie. Byłoby pięknie, gdyby... Tak, święta, ale za co? To są niwylsi ludzie dorosłych, którzy robią świąteczne porządki i zakupy. To jest tragedia dysharmonji. Serce jest szersze niż kieszeń. A zwłaszcza teraz, w tym kryzysie...

Lecz, doprawdy, możebyśmy zrobili sobie taką wspólną ugodę, żeby się cieszyć wbrew wszelkim przeciwnościom, żeby duchowo nastroić się na ton serdeczny. Upiększmy nasze dusze i przystroimy je radością, pogodą i wspaniałomyślnością na powitanie świąt. Nie patrzmy czarno, lecz różowo, jak bibułki na choince, lecz słonecznie jak gwiazdory z czerwonymi nosami.

Zielone gałęzie choinek, złoto-srebrne ozdoby wystaw sklepowych niech nas nastroją optymistycznie. Świeta to cudowna rzecz.

Z PRZEDŚWIĄTECZNYCH NASTROJÓW.

Wojna kolorów i blasków przeciw szarzyźnie życia.

Atmosfera przygotowań gwiazdkowych otula miasto nimbem radości i kłopotów.

Życie samo jest najlepszym twórcą nastrojów. Żaden reżyser nie może się z nim równać w tej sztuce. Oto właśnie teraz jesteśmy świadkami subtelnych, ledwo widocznych zmian, które dokonywują się na ulicach miasta i wewnątrz naszych domów. Zmiany te zwolna stopniują i potęgają nastroj przedświąteczny, aby osiągnąć swój piękny, szczytowy efekt w trzydniowym tradycyjnym spektaklu, który zwie się: Świątami Bożego Narodzenia.

Gdybyśmy nawet powyrzucali do koszu wszystkie kalendarze, to i tak będzie my czuć w sobie zbliżającą się gwiazdkę. Atmosfera przedświąteczna jest nieporównana w swem bogactwie wrażeń. Ulice, witrażne okien, sklepy, stragany, twarze ludzkie — wszystko zwiastuje wielką radość i pogodę, która tkwi w tradycyjnym święcie rodziny. A gdyby jeszcze śnieg i mróz, i skrzęta niebo — efekty, których w tym roku poskapłała nam jakoś natura — obraz byłby jeszcze pełniejszy i piękniejszy. Ale nie martwmy się. „Święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie”. A św. Barbara w tym roku była zaplakana deszczem.

ŚWIAT PAPIEROWYCH ŻŁUD.

Pierwsze hasło do przygotowań świątecznych daje światek dziecięcy. W światku tym gwiazdka wywołuje okres długotrwałej radości. W małych główkach roją się cudowne marzenia o tych wszystkich niespodziankach, które Milusińscy chcieliby

znaleźć pod choinką. A sama choinka? Przecież to prawdziwy cud dziecięcych snów. Każde chce brać udział w przystrojeniu Bożego drzewka i prześcigają się w wymyśleniu najrozmaitszych ozdóbek. Stoły upstrzone skrawkami kolorowego papieru i bibułkowych wstążek, główki aniołków uśmiechają się do czerwonoносnych gwiazdów, pierrot z wydmuchanego jajka zagląda do koszyczka z orzechami. A przy tem wszystkim latają niezaradne rączki młodocianych architektów, którzy budują sobie własny, uludny, bajkowo-kolorowy świat.

A my patrzmy na dzieci i ludzimy się, że się święta możemy ludzi.

REKWIZYTY ŚWIĄTECZNE.

Czy pomyśleliście, że zbliżające się święta zatrudniają tysiące rąk i głów, że wywołują cały swoisty sezonowy przemysł? Do nastrojów potrzebne są rekwizyty: pierniki w formie gwiazd, figurki z czekolady, ciastka lukrowane, setki zabawek, miliony srebrnych nitok, pudy białej waty, tysiące świątecznych świerków, no i tyle najrozmaitszych rzeczy, że samo ich spisanie... Idźcie na targ na którymś z bydgoskich rynków, a ujrzycie tam morze rekwizytów świątecznych, bez których nie może się obejść biedny ni bogaty.

Jak smutne byłoby życie, gdyby w niem nie było zmian, upiększeń, jak szara byłaby dola, gdyby jej nie barwił amalgamat kolorowych przyodzień.

Tysiące rąk i mózgów pracuje nad tem,

Dla wszystkich Obywaterek i obywateli. Gwiazdka przed drzwiami. Czy Szanowna Pani już pomyślała o zakupach świątecznych? O ile nie, to wskaże Pani drogę dzisiejsze ogłoszenie firmy B. Cywiński, magazyn bławatów i konfekcji damskiej, Stary Rynek 7. Firma B. Cywiński jedna z najmłodszych placówek tej branży w Bydgoszczy, zdobyła sobie przez ten krótki czas u swej klienteli całkowite uznanie i zaufanie. P. B. Cywiński, młody i rzutki kupiec, znakomity fachowiec tej branży, chcąc w dobie obecnego kryzysu umożliwić każdemu dobry i tani zakup gwiazdkowy, zredukował ceny do dotychczas niespotykanych. Prosimy Szan. Klientelę i Czytelniczek przekonać się osobiście bez przymusu kupna. Poza tem firma B. Cywiński przygotowuje w czasie sprzedaży gwiazdkowej moc niespodzianek dla milusińskich w postaci rozdawania baloników, torebek i t. p. Również każdy kupujący otrzyma kupon na flanelkę przy zakupach ponad 25 zł i w dodatku kalendarz na r. 1935 gratis! Więc radzimy Szan. Klienteli i Czytelniczek skorzystać z tak niebywałej okazji i zakupy swoje napewno skutecznie w firmie B. Cywiński, Stary Rynek 7. Zwracamy uwagę na okna wystawowe w czasie od 8-9 bm.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Trwała i wodna ondulacja najnowszymi aparatami.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety

„Oaza”, pierwszorzędnny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Praktyczne podarki gwiazdkowe. Nowości na karnawał. Jedwabie, towary wełn., bawełn., swetry, trykotaże, firany, koldry, chodniki. Najtaniej. Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski s. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych, damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Zyrandole, radio, żelazka, wszelkie materiały radio- i elektrotechn. poleca A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończos., swetrowe.

Piekarnia i cukiernia Zygmunt Kunkiel, Długa 2 poleca na święta pierniki najlepszej jakości, własnego wyrobu. Wyborowe pieczywo i ciastka. Przyjmuje zamówienia na torty. Ceny konkurencyjne.

Instr. muzyczne - St. Niewczyk, Śniadeckich 49.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Table with train routes and departure times: Toruń warszawi, 13.01, 19.58, 21.26 (tranzylowy), 23.16. Tczew - Gdańsk - Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45. Nakło - Pila: 0.01, 6.15, 10.49 (tranz.) 14.45, 19.16. Unisław - Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55. Inowrocław - Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 19.10, 20.40, 22.25. Wągrowiec - Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54. Inowrocław - Karsznice - Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Majątek Towarzystwa „Prudential”

Tow. ubezpieczeń „Prudential” posiada majątek przekraczający w przeliczeniu podług parrytu 12 miliardów złotych, tj. 24 razy tyle, ile wynosi cały majątek miasta Warszawy. Aktywa tego towarzystwa składają się z następujących pozycji: sumy w hipotekach 723.418.892 zł, pożyczki pod zastaw papierów 1.225.183.249 zł, papiery wartościowe rządu angielskiego gwarantowane przez rząd angielski 3.397.684.313 zł, papiery municypalne 1.054.897.878 zł, papiery rządowe zagraniczne 180.482.273 zł, obligacje kolejowe, przemysłowe i bony w zlocie 3.979.619.297 zł, nieruchomości 655.378.316 zł, różne aktywa 686.688.959 zł, gotówka 133.390.030 złotych.

Główny gmach „Prudential” w Londynie zajmuje plac wielkości 10.000 m. kw. Biura mieszczą się na parterze i 4 piętrach, zajmując przestrzeń 5 ha. Wielkość gmachów centrali „Prudential” pozwoliła na urządzenie wygodnych biur, w których pracuje personel liczący ponad 3.800 osób.

Specjalną uwagę zwraca skarbiec towarzystwa, urządzone według najnowszych technicznych wymagań. W skarbcu przechowywane są papiery o zawrotnej wartości około 11 miliardów złotych.

O rozmiarach pracy wykonywanej w „Prudential” daje nam pojęcie wielkość korespondencji, jaką prowadzą jego biura. Oto w ciągu dnia odbiera „Prudential” przeszło 14.000 listów i pakietów, wysyła ich zaś ponad 15.000 sztuk. Przy odbiorze i wysyłce korespondencji pracuje 125 osób, koszta pocztowe zaś wynoszą rocznie 1.500.000 zł. Koperty adresowane są automatycznie. Adres składający się z 5, 6 wierszy druku odbijany jest w ciągu jednej sekundy.

Prawdziwe pojęcie jednak o potęgę towarzystwa „Prudential” daje dopiero wartość posiadanej przez nie kapitału. Majątek tej instytucji, ulokowany we własnych nieruchomościach, pożyczkach hipotecznych, akcjach i listach zastawnych rządu brytyjskiego i innych oraz w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych — dosięga, jak u góry wyszczególniliśmy: 12 miliardów złotych.

Podstawy finansowe „Prudential” przypominają raczej finanse państwa, niż przedsiębiorstwa.

Towarzystwo ubezpieczeń „Przezorność” Spółka Akcyjna w Warszawie w niebotyku przy placu Napoleona, należy do koncernu „The Prudential” Assurance Company Ltd. w Londynie.

Druk.

Z CYKLU „GAZETA”.

Człowiek usiłił słowa,
przelotność czasu zmógł;
Z głosek powstają wyrazy,
z wyrazów składa się druk.

I słowa ujarzmione,
zakute w ramy szpalt,
Treść przekazują tysiącom
przez czas i drogi dal.

Słowo wydrukowane
dostaje skrzydeł jak ptak,
gdy zecer treść gołą słowa
ubierze w tuszu frak.

Takim to właśnie sposobem
płynię tych strofok krąg
do ciebie, Czytelniku,
przez przewód zecerskich rąk.
Józef Kołodziejczyk.

Doskonałym

prezenterem gwiazdkowym

dla ludzi

o kulturalnych zamiłowaniach

jest prenumerata ciekawego

dziennika lub czasopisma.

PROGRAM W KINACH, NADESLANY:

ADRIA. Wczorajsza premiera „Zemsty pana X” wywołała swą treścią grozę wśród publiczności. Zbrodnie bowiem nieuchwytnego przestępcy, który mścił się za każdy rok odciętą ręką i wymordował ośmiu policjantów w krótkim czasie, były zagadką trudną do rozwiązania dla policji, a dla miasta sytuacją nie do wytrzymania. Rozwiązania tajemnicy podjął się złodziej brylantów i dokonał swego dzieła. Kasiarza gra Montgomery, dalsze role spoczywają w rękach Lewis Stone i Elżbiety Allan. Poza tem ciekawe są dodatki, zwłaszcza wielki tygodnik Paramountu. Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasieńskiego). Dziś powtórzenie premjery dwóch wspaniałych filmów: „Wspomnienia wiedeńskie”, dramat z udziałem Johna Barrymore i Lyany Wynard oraz „Kochanka z kabaretu”, wesoła farsa. Początek o 5.

BALTYK. Dziś po raz ostatni podwójny program: „Zapaśnik z przypadku” oraz „Ludzie szakale”. Początek o 5, 7 i 9.

KRYSTAL. Niezwykle poczytna powieść Nicodemiego „Scampolo” znalazła świetną oprawę filmową. Scampolo jest małą dziewczynką, dzieckiem ulicy, bez domu, bez rodziny i bez grosza przy duszy, mieszkającą w budce telefonicznej. Ale daje sobie jakoś radę, a nawet innym przychodzi z pomocą swym wrodzonym sprytem. Dziejom tego dziewczęcia dano tytuł „Urwisz z Wiednia”, a główną rolę powierzono znanej nam już europejskiej gwiazdzie ekranów Dolly Hass. Gra tej utalentowanej artystki, ciekawa niezmiernie treść i tło wielkiego miasta,

Niebezpieczny memoriał.**Za co skonfiskowano wczorajsze wydanie „Dziennika Bydgoskiego”**

Z obowiązku publicystycznego i narodowego zacytowałam za paryskim tygodnikiem „Vu” treść memoriału, jaki rzekomo generałowie Reichswehry doręczyli w zeszłym roku Hindenburgowi.

Cały ustęp memoriału traktujący o Polsce został na podstawie postanowień prawa

prasowego zakwestjonowany przez tutejsze Starostwo Grodzkie i większą część nakładu „Dziennika Bydgoskiego” nr. 285 zajęto na pocztę i w kioskach.

Wydaliśmy niezwłocznie drugi nakład po konfiskacie — numer 285 A.

Prezydent Rzplitej Polskiej p. prof. Ignacy Mościcki w roku 1903.

Od p. dyrektora d-ra Konrada Kasperowicza, prezesa Związku Fabrykantów, byłego asystenta Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcjarja), otrzymaliśmy ciekawą fotografię Pana Prezydenta I. Mościckiego z roku 1903 t. j. z tego czasu, gdy P. Prezydent Mościcki, będąc asystentem Uniwersytetu we Fryburgu rozpoczął swe znakomite

prace wynalazcze nad związkami azotu. Pan dr. Kasperowicz był jego jednym z pierwszych współpracowników, który pod jego światłym kierunkiem badał wytrzymałość dielektryków. Jak wiemy obecnie z okazji trzydziestej rocznicy pracy naukowej Pana Prezydenta Mościckiego, która mu zjednała sławę światowego uczonego, Uniwersytet we Fryburgu wręczył Panu Prezydentowi Doktorat honoris causa.

Jak nas p. dr. Kasperowicz informuje, w najbliższych dniach wygłosi niezwykle interesujący odczyt o działalności i wspólnych przeżyciach z owych czasów. O dniu i miejscu odczytu doniesiemy w najbliższych dniach.

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej im. Św. Jana A** okazuje w bieżącym roku szkolnym wielką żywotność. Dzięki staraniom zarządu tejże Opieki Rodzicielskiej z jej dzielnym prezesem p. kapitanem Grochola na czele urzędują najstarsza, bo zgorą 30 lat istniejąca w Bydgoszczy uczelnia muzyczna „Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne” (dyr. W. Winterfeld) w niedzielę 16 grudnia o godz. 17-ej w sali Strzelniczej koncert, którego całkowity dochód przeznaczony dla najbardziej potrzebujących dzieci szkoły powszechnej im. Św. Jana A. Szlachetny ten oddech powinno poprzeć całe społeczeństwo bydgoskie, przybawiając na wspomniany koncert. W programie utwory: Mozarta, Brucha, Rupnińskiego, Niewiadomskiego, Saint-Saensa, Liszta i Straussa. Ceny miejsc przystępne, bo w cenie 0,45 zł i 0,95 zł. (23239)

POPULARNA PIELGRZYMKA

23054

RZYMU3/I—13/I. Cena **zł 425.** Informacje i zapisy: AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1a, WAGONS-LITS/COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42.**Dziwna opieszłość.****Odnowienie barier przy ulicy Gdańskiej postępuje w ślimaczem tempie.**

Władze kolejowe zabrały się ostatnio do odnowienia barier kolejowych przy torze kolejowym, prowadzącym przez ulicę Gdańską. Przystąpiono nasamprzód do odnowienia szlabanów zagradzających chodniki, tak, że przechodnie zmuszeni są kroczyć po wyboistej jezdni, narażając się nie tylko na niebezpieczeństwo przejechania przez przejeżdżające samochody i inne środki lokomocyjne, lecz również przy obecnej słońcu na opryskanie odzieży błotem. Ponadto prowizoryczne zagrodzenie chodników jest zupełnie niedostateczne tak, że dziwić się należy, że dotychczas nie było jeszcze nieszczęśliwego wypadku, gdyż dzieci z łatwością mogłyby przejść przez szerokie szpary i dostać się pod koła nadjeżdżającego pociągu.

Jak dotąd prace nad odnowieniem barier kolejowych przy ulicy Gdańskiej w żółwim tempie posuwają się naprzód. Już blisko dwa tygodnie trwają roboty i jeszcze nie widać końca. W interesie przedwzrostkiem bezpieczeństwa publicznego, stosując się do licznych żalów

mieszkańców górnej części ulicy Gdańskiej, apelujemy zatem do miarodajnych władz kolejowych o przyspieszenie powyższych robót.

— **Choinka dla dzieci członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.** Wszystkie zarządy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w całej Rzeczypospolitej przystąpiły do zorganizowania uroczystości choinkowych dla dzieci członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w czasie od 24 grudnia br. do 10 stycznia 1935 r.

Los u Kaftala nie zawodzi.

10.000 zł wygrał u Kaftala nr. 41052.

I znów się sprawdziło przysłowie bydgoskie: „chcesz wygrać, graj u Kaftala”. Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia klasy III-ej padło znów w tej popularnej kolekturze cały szereg wygranych, między innymi 10.000 na nr. 41052, tj. 2000 na nr. 88353. Niema jak los od Kaftala!

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny w szkole Wydziałowej przy ul. Konarskiego od godz. 7-ej.

W piątek 14 bm. o godz. 7,30 plenarne zebranie w sekretarjacie. — Porządek obrad bardzo ważny — wobec tego liczny udział i punktualne przybycie bardzo pożądane.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia, 3-ej klasy 31 polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 161256.
5.000 zł. Nr. 8778 66774 81490 169379.
2.000 zł. Nr. 88353 95426.
1.000 zł. Nr. 42419 75438 107535.
500 zł. Nr. 25167 26203 51112 58735
76124 87124 104816 105469 136615 176098.
400 zł. Nr. 3972 22586 29369 59376
68195 77310 78824 86867 88135 92257 96956
110871 137390 143809 169620 175792 176856
179632.

300 zł. Nr. 7582 30962 32351 33741 34776
36555 51136 57598 62457 63159 63610 79992
82033 89292 91007 92729 93166 94378 99378
127153 127530 136615 159674 166919 168978
176933.

Ciągnięcie popołudniowe:

20.000 zł. Nr. 81496 102830.
10.000 zł. Nr. 41052 61863 155221.
5.000 zł. Nr. 174251.
2.000 zł. Nr. 53996 58342 128920 129590
167780.
1.000 zł. Nr. 40954 51940 75056 69794
129469 114693 134375 155868 168651.
500 zł. Nr. 2183 57364 90008 76643 77000
134939 162684 174958 148199 105456 127245
146490 164120 170838.
400 zł. Nr. 5674 5890 27317 31787 34332
39363 49007 49258 69307 79679 80407 87925
115692 129223 16222 173264.
300 zł. Nr. 945 4141 4973 40813 45150
50100 50471 54698 54826 64481 70320 78906
86102 92426 115412 131865 149890 151442
157891 58591.

10.000.- na nr. 41052

2.000.- na nr. 88353
padło w 1-szym dniu ciągnięcia klasy III-ej 31 Loterii w szczęśliwej kolekturze bydgoskiej

KAFTALA

Z powodu nawału ogłoszeń do niedzielnego numeru

Prosimy naszych Szanownych Inserterów o łask. nadanie swych ogłoszeń już wcześniej, a najpóźniej do piątku godziny 6-ej wieczorem. Za ogłoszenia nadane w sobotę rano nie możemy dać zapewnienia, że zamieszczone zostaną stosownie do życzeń Szan. Inserterów.

Dwaj nowi kanonicy na Pomorzu.

Ksiądz biskup Okoniewski zamianował kanonikami honorowymi kapituły chełmińskiej:

ks. dziekana Bolesława Witkowskiego, proboszcza w Mechowie pod Puckiem, i ks. dziekana Marjana Karczyńskiego, proboszcza w Łasinie.

Jeszcze jeden „Bacon”.

Na odpowiedzialność „Kurjera Poznańskiego” podajemy ciekawą nowinę z Janowca, pow. żnińskiego:

W ostatnim czasie ujawniono, że dyrektor firmy „Bacon” w Janowcu, Jan Ceglewski, dopuścił się nadużyć na szkodę skarbu państwa. Nadużycia te wynoszą około 25 tys. złotych. Wszczęto dochodzenia, w celu ustalenia szczegółów nadużyć.

— **Biedny inwalida**, przykuty chorobą do miejsca, pozbawiony wszelkich środków do życia i nie pobierający żadnej renty, prosi za naszym pośrednictwem łaskawie serca o zaopiarowanie krzesła — fotelu. Kto mógłby i chciałby pomóc nieszczęśliwemu, zechce się zgłosić do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Dyrekcja Szkoły Doksztalcającej Zawodowej Nr. 2** w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich pracodawców oraz rodziców, że dnia 16 o godz. 11-ej odbędzie się wywiadówka w budynku szkolnym przy ul. Konarskiego 5. Obecność wszystkich pracodawców konieczna.

— **Wszechsłowiński Złot Sokołów w Pradze Czeskiej na filmie**. Miejski Komitet W. F. i P. W. zaleca wszystkim klubom i organizacjom w. f. i p. w. obejrzenie pełnodźwiękowego filmu z Wszechsłowińskiego Złota w Pradze Czeskiej, który wyświetlany będzie w kinie Krystal przy ul. Gdańskiej w niedzielę 16 bm. o godz. 12 w poł. Wstęp zł 0,25, 0,45 i 0,75.

— **Opieka Rodzicielska nad dziećmi szkolną przy 7-kl. szkole powsz. im. Zwirki i Wigury w Bydgoszczy** na Miedzyniu, ul. Nakielska 199, urządza przedstawienie sceniczne amatorskie „Jascelka”. Dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednej dziatwy tej szkoły. Opłaty wstępu 5 i 20 gr.

— **Codopiero** pojawił się na rynku artykuł spożywczy wręcz nieoceniony dla naszych gospodyń. Na myśli mamy kostki buljonowe „Knorr”, które dla swej znakomitej jakości cieszą się coraz to większym uznaniem. Z kostek buljonowych „Knorr” bez trudu i jakichkolwiek przypraw przyrządzić można znakomity i pożywny, a przytem bardzo tani bulion, gdyż 3 kostki kosztują tylko 20 groszy. Przy zakupie zważać należy na oryginalne opakowanie „Knorr” kostki buljonowe.

Jeżeli skradziono mi rower, dlaczego nie wolno mi zabrać cudzego

Nalwny sposób myślenia młodzieńca ukarany jednym rokiem więzienia.

Pomocnik młynarski 22-letni Otton Jendraschke z Wenecji (pow. Żnin) pożyczzył sobie rower od szwagra, lecz rower ten został mu skradziony. Znalazł się w bardzo kłopotliwym położeniu. Nazajutrz, widząc na drodze z Grabowa do Rogowa jadącą na rowerze męskim dziewczynkę, zatrzymał ją, wyrwał jej rower i sam puścił się na rowerze w dalszą drogę. Dziewczynka doniosła o tem policji, tak, że w przeciągu kilku godzin Jendraschkeemu odebrano rower i osadzono młodzieńca w areszcie śledczym.

Przez dwa miesiące przebywał w areszcie. Wygotowano przeciwko Jendraschkeemu akt oskarżenia o napad rabunkowy i w ub. wtorek młodzieńca znalazł się na ławie oskarżonych.

Tłumaczył się przed sądem, że nie zdawał sobie sprawy z swego postępowania. Przypuszczał bowiem, że był to rower skradziony mu dnia poprzedniego. Nie miał natomiast zamiaru dokonać rabunku, skoro na żądanie dziew-

STATNIE WIADOMOSCI

Polsko-angielskie porozumienie węglowe będzie zatwierdzone

Warszawa, 12. 12. (PAT) Jak już podawaliśmy, w dniu 11 bm. powróciła z Londynu delegacja przemysłowców polskich do rokowań węglowych z Anglią. Powrócił również do Warszawy dyrektor departamentu górnico-hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Czesław Peche.

Zawarte w Londynie porozumienie węglowe polsko-brytyjskie zostało skierowane do ogólnego zgromadzenia kopalń angielskich, które przyjmą ten układ do zatwierdzającej wiadomości.

Porozumienie to zostanie także przedstawione polskiej konwencji węglowej.

Powódź w Portugalji.

Lizbona, 12. 12. W nitej położonych częściach Lizbony, Oporto i innych miast nastąpiła powódź wywołana długotrwałymi ulewami deszczami. Port w Oporto zamknięty jest z powodu burzy. Wiele statków rybackich znajduje się w niebezpieczeństwie. Zatonęła łódź rybacka, a cztery osoby poniosły śmierć. (PAT)

Burza na Atlantyku.

Nowy Jork, 12. 12. (PAT) Trzy wielkie pasażerskie statki transoceaniczne „Majestic”, „Washington”, „Paris”, które w dniu dzisiejszym miały przybyć do Nowego Jorku, zawiadomiły władze portowe iż przybędą z 36-godzinnym opóźnieniem, spowodowanym burzą na oceanie.

Statek brytyjski „Usworth” nadstąpił mel-dunek radiowy, iż znajduje się w niebezpieczeństwie.

Eksplozje w teatrach amerykańskich.

Boston, 12. 12. (PAT) Dziś rano w czterech teatrach w Bostonie, prawie w tym samym czasie, nastąpiły tajemnicze eksplozje, które spowodowały bardzo poważne szkody materialne. Władze policyjne i sądowe, które prowadzą dochodzenie, są zdania, iż niewykryci przestępcy podłożyli w zbrodniczym zamiarze bomby, zaopatrzone w system zegarowy.

Tajemnicza afera szpiegowska w Tokio

Zastępca francuskiego attaché marynarki silnie podejrzany.

Londyn, 12. 12. (PAT) „Daily Telegraph” donosi z Tokio o sensacyjnej afere szpiegowskiej.

Zastępca francuskiego attaché marynarki podporucznik Tessier du Cros

przesłuchiwany był już kilkakrotnie przez policję japońską pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Aresztowano również około 20 młodych kobiet, córek urzędników japońskich.

Utrzymują, że podporucznik du Cros wydawał tym kobietom polecenia dostarczania tajemnic wojskowych, opisów arsenałów i danych, dotyczących fabrykacji broni i amunicji.

Pewna kobieta w Jokohamie zeznała, iż oficer marynarki francuskiej zażądał od niej, aby nawiązała stosunki z oficerami marynarki japońskiej w celu uzyskania od nich tajemnic wojskowych.

Oficer spalił się w swoim mieszkaniu.

Niezwykła tragedia w Brodnicy.

Brodnica, 12. 12. Dowódca 67 pp. w Brodnicy zauważył w swoim mieszkaniu na piętrze dym, który, jak się później okazało, wydobywał się z mieszkania porucznika Gołębiowskiego Władysława, mieszkającego na parterze w tym samym domu. Dowódca udał się wraz z drugim oficerem do mieszkania por. Gołębiowskiego, którego znalazł leżącego na otomanie, przyczem stwierdził, że otomana się pali i że lewa połowa ciała porucznika była silnie opalona. Wezwany lekarz pułkowy stwierdził po przybyciu na miejsce zgonu denata wskutek silnego poparzenia i zaduszenia się dymem. Z jakiej przyczyny zapaliła się otomana, dotychczas nie ustalono. Dochodzenia prowadzi żandarmerja wojskowa.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Walne zebranie filji rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. na powiat szubiński odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

Z życia towarzysztw.

Czwartek, 13 grudnia. Godz. 19:00: Sokół V, sekcja żeńska. Ćwiczenia w sali przy ul. Konarskiego.

— K. S. M. „Gwiazda”. Zebranie plenarne w salce.

— K. S. „Brda”. Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. W piątek tamże o godz. 20 zebranie plenarne.

— Korporacja „Eksternia”. Schadzka sekcji szachowej w lokalu korp. przy Nowym Rynku 5. O godz. 18 tamże zebranie zarządu. W niedzielę 16 bm. o godz. 10 zebranie plenarne. Referat: „Geografia kultury polskiej”.

Bydgoski Klub Wioślarek. Roczne walne zebranie dnia 17 bm. o godz. 19:30 w sali hotelu Lening. Komplet członków konieczny.

Stow. Absolwentów Liceum Handlowego. Dziś, w czwartek schadzka. Obecność wszystkich konieczna.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Dnia 14 bm. zebranie komitetu zabawowego w sekretarjacie. Dnia 15 bm. zebranie zarządu. Dnia 16 bm. o godz. 19 wieczorem wigilijny w auli M. S. H.

Kolejowy Klub Wioślarski. Roczne walne zebranie dnia 19 bm. o godz. 19:30 w sali Ogniska I. K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta 20.

O. P. N. „Gwiazda”. Zebranie plenarne w sobotę 15 bm. o godz. 19:30. Ciekawy referat p. Stefanowicza. W piątek gimnastyka w sali p. Kowalskiego.

Dlaczego skóra moja nigdy się nie błyszczy



Deszcz czy wiatr, nie mnie to nie obchodzi. Wiem dobrze, że dzięki Piance Kremowej, zawartej w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon, mój ten przylega mocno, niezależnie od pogody. Skóra moja jest raczej tłusta, a jednak Puder Tokalon przylega do niej czterokrotnie mocniej, niż każdy zwykły puder, nawet pomimo pocenia się. Zwalcza on rozszerzone pory.

Niezależnie od Pani zajęcia, można być pewną, że Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który nada Pani cudownie piękną, naturalną cerę, bez śladu polysku, zarówno w dzień jak i przy sztucznym świetle.

3314

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 12 grudnia 1934 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 45 ton	od zł 17,00	15,50—15,75 do zł 17,10

Usposob. stałe

Pszonica eksportowa . . . zł

Pszonica stand. . 15 ton zł 17,00 16,25—16,75

Usposob. stałsze

Jęczm. brow. . 30 ton zł 20,85 21,00—21,50

Jęczm. jednolity 15 ton zł 18,25 18,00—18,50

Jęczm. zbiorowy zł 16,50—17,00

Usposob. spokojne

Owies 22 ton zł 15,20 15,25—15,50

Usposob. spokojne

Mąka żyt. 55% wł. worka zł 22,75—23,50

Mąka żyt. 65% wł. worka zł 21,25—22,50

Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł 16,75—17,50

M. żyt. razow. 95% wł. w. zł 18,25—18,50

M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł 14,50—15,25

Usposob. stałe

Mąka psz. I A. wł. w. zł 29,50—31,50

Mąka psz. I B. wł. w. zł 27,75—28,75

Mąka psz. I C. wł. w. zł 26,75—27,75

Mąka psz. I D. wł. w. zł 25,75—26,75

Mąka psz. I E. wł. w. zł 24,75—25,75

Mąka psz. II A. wł. w. zł 22,75—24,25

Mąka psz. II B. wł. w. zł 22,25—23,75

Mąka psz. II D. wł. w. zł 21,75—22,25

Mąka psz. II F. wł. w. zł 17,25—17,75

Mąka psz. III A. wł. w. zł 15,25—16,25

Mąka psz. III B. wł. w. zł 12,75—13,25

Mąka psz. razowa wł. w. zł 18,25—19,25

Bank Polski płacił w dniu 13. 12. 1934.

dolary amerykańskie 5,26

funty szterlingów 26,09

franki szwajcarskie 171,02

franki francuskie 34,83

guldeny gdańskie 172,34

liry włoskie 45,06

SPRZEDAŻE

Rower damski sprzedam. Pomorska 53, podwórce. (28265)

KUPNA

Kupię piec kaflany także przenośny, oraz kafele. Dworcowa 47, W. J. (18216)

POSADY WOLNE

Postugaczka potrzebna zaraz. Kozietulskiego 30—3. (18199)

Westfalka

maszyna do szycia, także krawiecka Singera. Gdańska 42, skład. (28264)

Klubowy

garnitur pluszowy okazynie. Dworcowa 84. (28262)

Fryzjer

na stałą posadę potrzebny. Switalski, Wąbrzeźno (Pomorze). (28252)

Służąca

(28257) zaraz potrzebna. Szececińska 1, m. 3, Bielawski.

DZIERŻAWY

Skład (28251) wydzierżawie w dużej wsioce kościelnej, liczącej przeszło 3000 mieszkańców, obok kościoła z dużym oknem wystawowym, nadający się najlepiej na skład blawatów zaraz z pomieszczeniem. Poczta i stacja kol. Osie (Pomorze). J. Chmarzyńska.

Czeladnik

piekarski potrzebny, posada stała. Tuszewski, Ugory 29. (28256)

Skład (28255)

kolonjalny z wyszynkiem, kompletnym urządzeniem i mieszkaniem od 1-go stycznia 1935 do wydzierżawienia. Z. Gramse, Wągrowiec, ul. Poznańska 18.

RÓŻNE

Skocki

terjer w niedzielę na Bielawach zaginął, wabi się „Amanullah”. Brunon Kazimierski, Bydgoszcz, Gdańska 5, tel. 204. (28260)

Angielskiego

francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitta. Zatachowska, 20 stycznia 22. (17890)

4 lub 5 pokojowe:

II p. elektryczność. Wiadomość: Sw. Trójcy 35, m. 7.

5 pokojowe:

komfortowe. Zduny 11/3.

Pokój

z kuchnią. Grunwaldzka nr. 186. (28228)

5 pokojowe

komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (28226)

POKOJE WOLNE

Pokój ciepły, umeblovany Stycznia 22—7. (18214)

4 pokojowe:

komfortowe remontowane. Chrobrego 19/4, od 14 do 16 ej.

4 pokojowe:

komfortowe mieszkanie. Kuligowski, Gdańska 33.

Frontowy (18211)

słoneczny, łazienka, utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4.

Elegancki

pokój. 3 Maja 12. (18219)

Pokój

umeblovany, słoneczny, Garbary 30, m. 7. (28250)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

†

Dnia 11 grudnia o godz. 4-tej po poł. zmarła nasmieszona Ojciałami św. po krótkich cierpieniach, moja kochana żona, nasza najdroższa matka, siostra, babcia i teściowa
s. p.

Władysława Staszak

z domu Cygańska

przeżywszy lat 64, o czym donosi w ciężkim smutku pograżona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14 bm., o godz. 3-ciej z domu żałoby ulica Kordeckiego 11.

Msza św. za duszę zmarłej odbędzie się tego samego dnia o godzinie 8.30 w kościele św. Trójcy (23243)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 XII. 1934 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 41, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Rudolfa Grund'a składających się z pianina oraz mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1980. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 12 grudnia 1934 r. 23244) Komornik (—) Tustanowski.

Klepsydry

wykonuje
szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Kom. Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 XII. 1934 r. o godz. 11.30 w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 46, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka i Agn. Grzeszkiewiczów, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 1.761. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 12 grudnia 1934 roku. 23247) Komornik (—) K. Tustanowski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ulica Sniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia br. o godz. 9.30 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesława Kopeczyńskiego, składających się z artykułów drogerijnych i kosmetycznych, oszacowanych na łączną sumę zł 801,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (23245)

Bydgoszcz, dnia 12 grudnia 1934 r. (—) K. Tustanowski, komornik.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, Zduny 1, na podstawie art. 547 k. bandl. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1934 r. o godz. 9 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa (w firmie Hartwig) odbędzie się ciąg dalszy sprzedaży handlowej ruchomości, składających się z dużej ilości gier i zabawek, które oszacowane zostaną w dniu przetargu. Ruchomości można oglądać w dniu sprzedaży, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 12 grudnia 1934 r. 23246) Jaroszyński, komornik

Kto
zakładadobilardu
nowe bandy
i obciaga płótnem

Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dyrekcja”. (23227)

Do wypiekania (22085)
pierników
tylko
miód stołowy sztuczny
„ROSTA”.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych i składach kawy.

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chłonińskiego 43 a. (19298)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Powiększamy
Dział Zabawek. Duży wybór. Za grosze ucieiszysz dziecko, kupując w Hali Groszowej. (23209)

Kolejarzom
kredyt. Płaszcz, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (19207)

2 męskie
pokoje orzechowe i pila, transmisja na sprzedaż. Śląska 31. (13226)

Pianino
(Wolkenhauer, czarne) jak nowe korzystnie sprzedam. Sienkiewicza 40, m. 5. (13222)

Zecer-maszynista
(dobry akcyd.) od 27. lub 2. I. potrzebny. Drukarnia Kabał, Hermana Franko 5. (23249)

Goniec
potrzebny zaraz. Gukiernia, Gdańska 22. (23259)

Fryzjerka (13218)
potrzebna. Gdańska 51.

Podróżujący
do odwiedzenia w Bydgoszczy fryzjerów, mogą się zgłosić. Tylko fachowe, dzielne siły. „Pharmachemia”, Sienkiewicza 11. (13220)

MIESZKANIA SZUKA

2 pokojowe
kuchnia, okolica Plac Poznański, bezdzietni. Oferty „Wojskowy”. (23164)

Pokój (23223)
Cieszkowskiego 15/4.

Pokój
dobrze umeblowany, ul. Szczecińska 6/4. (23054)

Pokój
próżny lub umeblowany tanio. Ścieżka 23. (23235)

Dywany
linoleum ceratowe, bouclé poleca Zb. Waligórski Gdańska 12. (23186)

KUPNA

Lekki
wóz rzeźniczy do bydła kupię. Średnia 45. (13167)

Przypominamy...

Ostatnie dwa wielkie numery przedświąteczne

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
w rozszerzonej objętości i powiększonym nakładzie
ukazą się
na niedzielę 16 grudnia rb.
na niedzielę 23 grudnia rb.
i nadawają się **szczególnie** do zamieszczenia ogłoszeń gwiazdkowych.

Wysoki nakład i poczytność naszego pisma gwarantują bezwzględną skuteczność reklamy.

Ogłoszenia do numeru niedzielnego prosimy doręczyć
możliwie już do piątku 14 bm. godz. 18.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
plac narożnikowy, oficyjna śródmieście. Wiadomość: gospodarz, Długosza 6. (23215)

Dom
czynszowy Bydgoszczy kupię, wpłacę 25000. Polonia, Grudziądz, Stycznia 28. (23269)

Technika
na skromnych warunkach od zaraz poszukuję Zgłoszenia z podaniem warunków kierować do księgarni J. Bułki w Brodnicy n. Drw. (23178)

Dentystycznego
technika na skromnych warunkach zaraz poszukuję. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować do księgarni J. Bułki w Brodnicy n/Drw. (23178)

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka-służąca
poszukuje posady, najchętniej na plebanję. Oferty filija Dziennika „15. XII.” (13197)

Lepsze
mieszkanie 2 do 3 pokoje, kuchnia, starsze małżeństwo 3 osoby, ewentualnie przyjmie administrację domu z ogrodem, były ogrodnik państwowy. Oferty proszę Dworcowa 84 — 1. (23231)

RÓŻNE

Przybłąkał
się wilczek (suczka), odebrać Jagiellońska 6. (23221)

Księgarnia
skład papieru, centrum Bydgoszczy, sprzedam tanio. Zgłoszenia Dziennik „Nieszczęśliwy wypadek”. (23236)

Kupię
domek, 2-3 morgi ziemi na przedmieściu Bydgoszczy za gotówkę. Zgłoszenia Kubiak, Toruńska 15, m. 5. (23224)

Służąca (13203)
samodzielną do większego domu potrzebna zaraz Bartel, Sniadeckich 38.

Stolarz
na sypialnię potrzebny. Mazowiecka 5. (13227)

DZIERŻAWY

Składu
próżnego mieszkaniem, korzystne miejsce, poszukuję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Kolonjalka”. (23233)

Bezdzietni
poszukują 2-3 pokoje z kuchnią. Oferty filija Dziennika Bydgoskiego „UrządNIK państwowy”. (13224)

Która
szlachetna, zamożna rodzina ofiaruje kompletnie zrujnowanej rodzinie, łóżko i pierzynę. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (23266)

Kiosk
tanio sprzedam. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Spieszne”. (23217)

Kupię (23218)
skład kolonialny, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik pod „K. 100”.

Dziewczyna
do restauracji zaraz potrzebna. Restauracja, Stary Rynek. (23238)

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Sw. Trójcy 28. (23237)

Skład (13221)
przyległe mieszkanie, dobre położenie, sprzedam towarem lub bez. Oferty filija pod „Galanterja”.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje
pokoju umeblowanego, wzgl. dwóch, możliwie z telefonem, okolica parku Kochanowskiego. Oferty Dziennik, Dworcowa pod „Zaraz Z.” (13205)

Znaleziono (13223)
rzeczy czyszczone. Siemiątkowski, Mokra 5.

Sprzedam
okazyjnie dwa piękne kilimy 1.50x2 i 2x3, ręczna robota. Gdańska 60, m. 4, godz. 16-19. (13208)

Kupię
piec żelazny do opalania koksem, nadający się do opal. maszyn do kawy perfekt. Informacji Nowak, Koronowo. (23157)

Służąca (23220)
samodzielną, dobre gotowanie, 2 osoby, dziecko, na wyjazd. Zgłoszenia z świadectwami Jackowskiego 19/8, godz. 12-3.

Posługaczka
potrzebna. Sniadeckich 10 — 5. (13213)

Skład
z mieszkaniem do wynajęcia. Szczecińska 1, Bielański, restauracja. (23258)

POKOJE WOLNE

Pokój
Plac Wolności 1-4. (13201)

MATRYMONJALNE

Urzędnik
kawaler, lat 28 poszukuje w celu matrymonjalnym panny, przedewszystkiem młodej i sympatycznej, we wieku do lat 23. Wyprawa i cokolwiek gotówki pożądana. Rzecz traktuje się ściśle dyskretnie. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „D. M.” (13196)

Jadalnia
modna, niska, tanio. Zduny 4, m. 5. (13202)

Kupię
urządzenie dla kawiarni, dobrze utrzymane, stoliki marmurowe. Zgłoszenia pod „1000 Z” Dz. Bydg. Grudziądz. (23268)

Chłopca
do posyłek zaraz. Kancelarja adwokacka, Stary Rynek 21. (23232)

Bufetowy
(bufetowa) dzielny z gotówką 600-700 zł może zaraz objąć bufet restauracyjny. Oferty filija Dziennika „Bufet”. (13195)

Pokój
słoneczny z wygodami do wynajęcia Pl. Weyssenhoffa 3, m. 5. (13206)

POŻYCZKI

4.000 zł.
na I. hipotekę poszukuje na dom miejski w Kartuzach Pomorza. Odsetki naprzód. Oferty pod „I. K. 100”. (23225)

Piec
kaflowy-pokojowy sprzedam. Gdańska 22/8. (13204)

Za gotówkę
kupuję używane meble, rowery, maszyny do szycia, garderobę oraz wszelkie inne użytkowe przedmioty. Welniany Rynek 8 skład 1, Gerth. (23240)

LEKCJE

Pierwszorzędne
lekcje gry na fortepianie, zapisy do I, II i III. kursu przyjmuje się ul. Hetmańska 5, wejście na prawo, l. p. prawo. (21186)

POSADY WOLNE

Za pożyczanie
1000 zł dam posadę zaraz inkasenta samochodu. „Sumienny” Dziennik. 23241

Pokój
utrzymaniem lub bez. Świętojańska 3, m. 3. (13225)

TRENING.



— Co twoja żona tam robi?
— Wiesz, w najbliższym czasie zamierzamy jechać do Kopenhagi. Żona próbuje więc środki przeciw chorobie morskiej.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyń.